Nr. 38 Kraków, Czwartek dnia 17 Lutego 1898. Rok VI

GŁOS NARODU

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zlr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zlr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zlr. 2·—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony Jan Strycharski.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linja A–B, l. 48„ I. piętro.

ZAŁOŻYCIEL: JOZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Wiec w Żywcu.

Żywiec d. 13 lutego.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

II. W dalszym ciągu obrad na wiecu żywieckim, do drugiego punktu porządku dziennego: „organizacja stronnictwa“ zabrał głos poseł doktor Danielak, powitany głośnymi okrzykami. „Dawne czasy, — mówi on, — byłyzłe, ale Bóg łaskaw, jak to mówią, na Mazury; teraz zaczyna się położenie ludu polepszać. U nas gnębiono chłopa i wtedy, gdy Polska wolna była i gdy ją ujarzmiono. Mimo konstytucji lud nie miał równych praw. Dowodem wybory. Jednym z wielkich gnębicieli ludu był Badeni. Niestety system jego jeszcze żyje w naszym kraju. Wśród wielkiej czarnej masy ludowej ukazywały się tylko wilki dotychczas. Chłop nigdzie nie znajdował sprawiedliwości. Starano się lud trzymać w ciemnocie. Znaleźli się jednak ludzie, którzy odważyli się zapuścić w ciemny las ludowy. Pierwszym był ks. Stojałowski, pracując nad polepszeniem doli ludu.

Szlachcie zawsze więcej szło o karczmę i żydów. (Głos z zgromadzenia: „Socjalnym demokratom także idzie tylko o żydów“). Po latach 23 dobra nasza sprawa zwyciężyła, wyszła jak oliwa na wierzch wody. Mowca omawia następnie położenie i stosunki w Wiedniu, powiadając między innemi: „Koło polskie broni spraw własnych; każdy skrobie rzepkę sobie: jeden stara się o tytuł, drugi o order, trzeci o kolej, czwarty o tekę ministerjalną, lub inną synekurę, a sprawa ludu obchodzi go tyle, co psa piąta noga. Czy słyszeliście kiedy, żeby kto z Koła ujął się za polskim chłopem, lub robotnikiem. Dlatego i nadal tworzyć będziemy osobny klub. Ważne i trudne chwile w parlamencie mogą się i obecnie powtórzyć, więc pytam was, po czyjej mamy walczyć stronie, po stronie Niemców, czy Słowian? („Słowian! tylko Słowian!... to bracia nasi, a Niemiec nasz wróg!“). Staliśmy też po stronie Słowian i wiernie przy nich stać będziemy. („Chwała wam!... „Na latarnię z polskimi zdrajcami, co stanęli po stronie Prusaków!...“ „na latarnię z Daszyńskim!“). W końcu omawiał mowca sprawy sejmowe. Adres do tronu mdły; ludowcy siedzą w Sejmie jak mameluki, nie upominają się ani o poprawę ustawy drogowej, ani o zmianę ustaw o rybołostwie, łowach i weterynarji. Jak stronniczo postąpił sobie Sejm galicyjski, najlepszy dowód, iż nie zezwolił na powiększenie liczby posłów włościańskich o dwa mandaty przy sposobności utworzenia dwóch nowych powiatów w Galicji, chociaż sejmowa ustawa wyborcza nakazuje, iż każdy powiat powinien mieć swego posła z gmin wiejskich.

Zabiera głos robotnik Michał Marek. Mówi płynnie, zwięźle, treściwie i logicznie, zastanawiając się nad stronnictwami. Podciąga pod ostrą krytykę liberałów, zachowawców, socjalnych demokratów i ludowców. Liberałowie zżydzili wszystko. Socjalni demokraci są także ochronną strażą dla żydów. O ludowcach nie chce mowca mówić, bo ich tu nie ma. Nie mogliby się bronić. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne naprawia teraz wszystko, co inne stronnictwa popsuły. Prawdziwa ewangelja niechaj wejdzie w czyn, a dola nasza będzie lepsza.

Dr Kornicki interpeluje posłów chrześcijańsko-ludowych, jakie wobec niepewnego położenia politycznego postanowili zająć stanowisko w parlamencie? Przewodniczący ks. Stojałowski, nawiązując do przemowienia Marka, powiada, że istotnie bez chrześcijaństwa niema sprawiedliwości. Co inne stronnictwa mają dobrego, będziemy popierać mając zawsze na oku, że człowiek nietylko stworzony do życia doczesnego. Bez ideałów religji nie wiele warte byłoby życie. W ewangelji zbawienie. Ale tu wszakże każdy musi być nakarmiony, ubrany i znajdować się pod dachem. My dążymy do sprawiedliwego rozdziału owoców pracy i dóbr doczesnych. Bogacz może dać ubogim połowę a zostanie mu jeszcze dość. Ewangelja ukróci i bogacza, i biednego podniesie z gnoju. Socjalni demokraci chcą od razu świat wywrócić. My chcemy osiągnąć polepszenie doli biednych w sposób legalny, stopniowo, nie zaś po trupach iść ku lepszemu. Socjalni demokraci bałamucą tylko lud i szkodzą mu, dlatego należy rugować ich pisma: *Prawo Ludu*, *Naprzód*, *Robotnika* i *Równość*. W odpowiedzi dr Kornickiemu zaznacza mowca, że wobec niepewnego położenia trudno dziś już ściśle oznaczyć stanowisko posłów chrześcijańsko-społecznych w parlamencie. Co do większości, to tej po oświadczeniu Ebenhocha niema — niewiadomo więc, jaka będzie większość. Gautsch jest także zagadką. Gdyby bronił hegemonji niemieckiej, będziemy ostro walczyli przeciw niemu. Nas Słowian w Austrji jest 16 miljonów, Niemców 8 miljonów. Niemcy nie mogą nas wodzić za nos. To pewna, że pójdziemy z większością słowiańską. Co do Koła polskiego, to gdyby ono szło przeciw chrześcijańskim zasadom i przeciw Słowianom, będziemy przeciw niemu. Gdyby Koło cyganiło i frymarczyło, rozbijemy je całkiem. Gdy będzie popierać Słowian, poprzemy je, zresztą p. dr Danielak określił obszernie nasze przyszłe stanowisko w parlamencie.

Ksiądz Masny zapytuje, jakie stanowisko zajmuje stronnictwo chrześcijańsko-ludowe wobec szkoły wyznaniowej. Na to odpowiedział ks. Stojałowski, że stronnictwo jego starać się będzie, by szkoły owiane były duchem chrześcijańskim, jednak nie chce szkół poddawać pod dawny nadzór konsystorza z dążnościami klerykalnemi, a natomiast stanowczo dążyć będziemy do tego, aby dzieci żydowskie były w szkołach oddzielone od dzieci chrześcijańskich, również starać się będziemy o polepszenie bytu nauczycieli ludowych.

Następnie odbyła się wzruszająca manifestacja, gdy jeden z robotników wręczył w imieniu robotników polskich z Galicji, Śląska i Węgier kosztowny złoty krzyż na złotym łańcuchu ks. Stojałowskiemu w dowód uznania jego zasług i męczeństwa za sprawę ludową. Krzyż ten zakupili robotnicy za 195 złr. ze składek urządzonych pomiędzy sobą. Po przemówieniu wręczającego krzyż wzniosło zgromadzenie okrzyk na cześć Papieża Leona XIII. Ks. Stojałowski był wielce wzruszony tym objawem wdzięczności ze strony pracującego ludu. Dziękował serdecznie i z łzami w oczach, a gdy mu krzyż przewieszono przez szyję, rzekł: „mogłem się mylić, atoli zawszem się starał stać pod znakiem Krzyża. Krzyż jest z szczerego złota, ale będzie mi zawsze przypominał zawsze ubóstwo, waszą pracę krwawą! Ślubuję pracować do grobu dla biednego ludu...“

Robotnik p. Migdał żąda, żeby posłowie postawili wniosek w parlamencie o oczyszczenie Galicji z niemieckich Prusaków w odwet Prusakom za wyrzucanie wszystkich Polaków. Mowca kończy okrzykiem: Boże zbaw Polskę, a oczyść ją od Prusaków! W końcu podniósł p. Skołyszewski, że „mocarze przypinają swoim zasłużonym mężom krzyże i gwiazdy“ orderowe na piersiach, tu wdzięczny lud zdobi pierś męczennika i swego obrońcy krzyżem. Wzniosła to chwila. „Niech żyje polski lud!“

Około godz. 6 zamknął ks. Stojałowski obrady wiecu, którego cały przebieg był prawdziwie imponujący.

Sprawy miejskie.

O regulacji płac urzędników miejskich.

Gminy mają własny i poruczony zakres działania, t. j. zarządzają samodzielnie tem, co bezpośrednio dotyczy interesu gminy i sprawują pewne czynności w zastępstwie rządu, czynności, które właściwie rząd swojemi siłami i własnym kosztem załatwiać powinien.

Kraków, jako miasto rządzące się własnym statutem, tak jak Lwów, Wiedeń, Praga, Grac i t. d. co do poruczonego zakresu działania jest władzą polityczną pierwszej instancji, postawioną na równi z każdem starostwem. Gminę więc krakowską można uważać z jednej strony jako wielkie przedsiębiorstwo prywatne o charakterze gospodarczym, z drugiej zaś strony jako zwykłe starostwo.

Weźmy najpierw pod uwagę charakter gminy jako przedsiębiorstwa gospodarczego. Kraków pod tym względem odróżnia się wybitnie od innych miast nietylko Galicji, ale całej Austrji, nie jest on stolicą nawet prowincji, ale jest za to Atenami całej Polski, jest polską Mekką Budowle miejskie, utrzymanie porządku w mieście, liczne zakłady, obrót znacznych miejskich funduszów. wymagają pracy ludzi wykształconych, którzyby potrafili stanąć na wysokości swego zadania, mających wiedzę fachową i gruntowną. Miasto nasze posiada wprawdzie niezwykłą na swą ilość mieszkańców liczbę monumentalnych starych zabytków, o utrzymanie których powinni się starać ludzie o rozległych wiadomościach technicznych i o wysoko rozwiniętym smaku artystycznym; brak mu jednak niestety urządzeń europejskich, w szerokim stylu, które dzisiaj decydują o stosunkach sanitarnych miast, a do zaprowadzenia których potrzeba również sił niepoślednich.

Rozważmy teraz, jakie stanowisko zajmuje Kraków jako władza polityczna pierwszej instancji czyli starostwo. Wiadomo powszechnie, że władze polityczne wkraczają dzisiaj ze swą ingerencją prawie we wszystkie dziedziny życia społecznego. Życie społeczne ludności miasta Krakowa, która niemal na każdem polu, czy to naukowem, czy przemysłowo handlowem i tp., wyżej bez porównania stoi od ludności na powiatach zamieszkałej, wykazuje daleko więcej trudniejszych przejawów, ingerencji władzy politycznej wymagających, aniżeli ludności na prowincji, gdzie to życie społeczne słabszem bije tętnem.

Sprawy gminy krakowskiej, jako przedsiębiorstwa gospodarczego, załatwia Rada miejska jako organ obradujący i uchwalający, Magistrat zaś jako organ przygotowawczy i wykonawczy. Natomiast sprawy w poruczonym zakresie działania należą wyłącznie i jedynie do Magistratu, a spraw tych łącznie przez Magistrat załatwianych jest przeszło 80% czyli, że Magistrat w $^4/_5$ częściach jest starostwem a tylko w $^1/_5$ części organem gospodarczym gminy.

Zważywszy taką doniosłość natury zajęć Magistratu, statut miasta Krakowa wymaga od urzędników Magistratu tych samych studjów i kwalifikacyj, jakiemi muszą się wykazać rządowi urzędnicy polityczni a mianowicie:

Od urzędników konceptowych wymaga statut studjów prawa, trzech rządowych egzaminów teoretycznych, tudzież fachowego egzaminu polityczno administracyjnego; od urzędników technicznych ukończonych studjów technicznych i egzaminu na architekta, inżyniera cywilnego, a przynajmniej na budowniczego; od fizyka i lekarzy miejskich egzaminu fizykackiego; od weterynarza odpowiedniego rządowego egzaminu; w końcu od urzędników wydziału obrachunkowego i kasy, rządowego egzaminu z rachunkowości. Wszyscy urzędnicy Magistratu posiadają powyższe statutem wymagane kwalifikacje. Porównajmy teraz pracę, stanowisko i wynagrodzenie urzędnika Magistratu a urzędnika zajętego przy władzach politycznych rządowych.

Urzędnik polityczny, osłoniony mundurem i powagą urzędu, jako przedstawiciel wysokiej władzy w własnej osobie, załatwia sprawy ściśle wedle ustawy, niepotrzebując się rachować z żadnymi względami t. zw. obywatelskimi, nie wystawiony nigdy przez zachowanie się stron niezadowolonych na osobiste przykrości, bo za najmniejsze w tym względzie uchybienie, władza pociągnęłaby winnego do surowej odpowiedzialności. Używa on zato wszelkich ziemskich zaszczytów i wysokiego poważania w świecie, bo reprezentuje ck. władzę. Widzieliśmy, że Magistrat niemal jest także tylko ck. starostwem ze względu na rodzaj spraw przez siebie załatwianych. Jakież jest zadanie urzędników Magistratu? Muszą oni znać nietylko te ustawy i rozporządzenia co urzędnicy rządowi, ale nadto przepisy lokalne. Ustawy znać muszą gruntownie, ze względu na ważność i skomplikowanie spraw, nieraz bardzo starych sięgających czasów, kiedy obowiązywały jeszcze reskrypty senatu wolnego m. Krakowa, spraw tak trudnych, że na prowincji latami całemi nie trafi się tego rodzaju zawiły wypadek.

Dotychczas urzędnik Magistratu, różniący się tylko nazwą, nie zaś rodzajem zajęć od urzędnika politycznego, nie objęty żadną rangą, nie zasłonięty należycie powagą urzędową, bo jest tylko urzędnikiem autonomicznym, narażony bywa nieraz na zupełnie nieodpowiednie zachowanie się stron i to nietylko ze sfer niższych, ale niestety nawet i z inteligencji. Nieraz musi ten urzędnik dobrze przewertować ustawy i zbadać najdokładniej sprawę, aby użyć doli nieszczęśliwego obywatela, a uwzględniając jego smutne położenie niedopuścić, aby litera prawa zbyt twardo na tym obywatelu zaciężyła. Ileż potrzeba nieraz siły woli, zużycia nerwów, aby zachować odpowiedni takt, stronom interesowanym należycie rzecz wyjaśnić, doradzić, chcąc, aby i ustawie stało się zadość i jęczącemu przyjść z pomocą. Ileż potrzeba cierpliwości i dobrej woli, aby jednać ze sobą strony się wadzące w takich sprawach przemysłowych, przy dzisiejszym ruchu socjalistycznym, między klasą rzemieślniczą i i robotniczą. Prawie wszyscy urzędnicy muszą bezpłatnie odbywać komisje na mieście, tak technicy jak i prawnicy i lekarze, częstokroć po domach, gdzie można stracić powonienie, a za powrotem do domu należy bieliznę czemprędzej zmienić.

Praca urzędnika Magistratu krakowskiego z pewnością jest znacznie cięższa, aniżeli w innych ck. urzędach politycznych.

Jakież ma za to wynagrodzenie materjalne i moralne urzędnik Magistratu?

Płace urzędników miejskich ustanowiono w roku 1889 z uzupełnieniami w latach następnych — płace te są znacznie niższe od obecnych płac urzędników państwowych. Że płace dzisiejsze urzędników państwowych są niedostateczne i nie odpowiadają wymaganiom czasu, najlepiej dowodzi fakt, iż rząd wniósł obecnie projekt nowego uregulowania płac urzędników państwowych, a treścią projektu jest znaczne podniesienie tychże płac. Cóż więc można powiedzieć o materjalnem uposażeniu urzędników Magistratu, którzy teraz jeszcze nie mają pensyj równych obecnym rządowym, dawno za niewystarczające uznanym. Żyjąc w większem mieście, gdzie panuje drożyzna, nie są oni w stanie opędzić najprymitywniejszych potrzeb swoich i swej rodziny, nie mówiąc już o zaspokojeniu wymagań, do jakich mają prawo na podstawie swego wyższego wykształcenia. Zadowolenie potrzeb człowieka stojącego na pewnym wyższym stopniu cywilizacji, jak bywanie w tak pięknym teatrze, prenumerowanie gazet, kupowanie książek celem rozszerzenia swej wiedzy, należenie do klubów lub stowarzyszeń, co zawsze jest połączone z pewnym wydatkiem, to nie dla nich, pół biedy dla kawalera, ale żonaty i dzietny jast zadowolony, jeżeli swej rodzinie może dać obiad i kolację oraz zapłacić mieszkanie; skoro zaś trzeba kupić coś z ubrania, to już się namyśla, od kogoby pożyczyć, naturalnie nie od kolegi biurowego, bo ten sam nie ma, ale od osoby poza Magistratem stoł. król. m. Krakowa żyjącej.

Mała liczba wyższych posad z większą pensją, powolny i prawie zamknięty awans nie dają żadnych widoków na przyszłość młodszemu urzędnikowi, a słabe udotowanie nawet tych wyższych posad wcale nie pobudza go do gorliwości w służbie, gdyż awans prawie wcale nie zmienia jego położenia materjalnego.

Wynagrodzenie moralne urzędników Magistratu jest niemal gorsze od materjalnego.

Z powodu przeszkód finansowej natury, nie są oni w stanie utrzymać się na tym poziomie, na jaki go wprowadziły wyższe studja, rozwinięcie umysłowe i towarzyskie, nadto przyginata ich ogólne uprzedzenie społeczeństwa do t. zw. urzędników autonomicznych, powstałe w czasach dawniejszych z przyczyn, które dawno przeminęły i, daj Boże, że więcej się już nie powtórzą, cierpią oni za stare a cudze przewinienia. A przecież autonomja to nasza narodowa zdobycz. Społeczeństwo powinno się starać, aby ten jego samodzielny wytwór, rząd autonomiczny i jego organy, prezentował się najlepiej, aby poziom urzędów autonomicznych nietylko dorównywał rządowym, ale je nawet przewyższał, bo wtenczas będziemy mogli powiedzieć światu, że już jesteśmy uzdolnieni do własnych rządów.

Weszła w to anormalne położenie urzędników Magistratu Rada miasta Krakowa i jak dobry gospodarz oceniła, że utrzymanie dobrej i odpowiedniej administracji jest dla miasta równie ważne, a może ważniejsze, aniżeli dobre bruki, oświetlenie, wodociągi i t. d. Obraduje ona w tych dniach nad regulacją pensyj urzędników miejskich. Projekt przedłożony, przyznający mniej więcej urzędnikom Magistratu pobory odnośnych rang, według nowej uchwalić się mającej ustawy, w ogólności uzyskał już aprobatę rady miejskiej, gdyż gruntownie nie połowicznie polepsza byt urzędników i wprowadzając rangi, wzmacnia ich charakter urzędowy. Suma potrzebna do podwyższenia płac według nowego projektu wynosi około 50.000 złr.; obejmuje ona także zwiększenie pensji prezydenta miasta, która jako na reprezentanta miasta Krakowa, zmuszonego z tego właśnie tytułu specjalne ponosić wydatki, wynosiła po strąceniu podatku, pięć tysięcy kilkaset złr.

Pierwszy wiceprezydent z łona rady wybierany, dotychczas pełnił poważne obowiązki swoje bezpłatnie. Obecnie nawał pracy, cały szereg spraw rozległych i pierwszorzędnego znaczenia dla gminy, przeprowadzonych już przez dzisiejszego pierwszego wiceprezydenta, zajęcia, które cały prawie jego czas pochłaniają, spowodowały sekcję prawniczą, z której łona wypadł wniosek regulacji płac, do wstawienia nowej, dotychczas w budżecie miejskim nie znajdującej się pozycji, a mianowicie pensji dla pierwszego wiceprezydenta. Rada w ocenieniu wybitnych rezultatów pracy tegoż wiceprezydenta około dobra gminy, nie zawaha się prawdopodobnie pozycję tę uchwalić. Dochody miejskie wykazują roczne zwyżki przeszło po ośmdziesiąt tysięcy złr. a remanenty kasowe z ostatnich lat trzech wynoszą sumę trzykroć sto tysięcy złr. ulokowanych w Banku krajowym. Wobec więc konieczności i możności pokrycia tego wydatku jest nadzieja, że sprawa regulacji płac w granicach projektu Radzie miejskiej przedstawionego, w dniach najbliższych dojdzie do skutku, zwłaszcza, skoro o potrzebie regulacji płac wszyscy pp. radcy miejscy do tego stopnia są przekonani, że ci, którzy z przedłożonym projektem na posiedzeniu niezupełnie się zgodzili, oświadczyli uroczyście i dobitnie, że konieczność regulacji płac w zupełności uznają.

Proces Zoli.

Paryż d. 15 lutego.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Siódmy dzień rozprawy.

VII. Przy zapełnionej publicznością sali rozpoczęto siódme posiedzenie odczytaniem listu, jaki nadesłał senator Provost de Launay prezydentowi trybunału w sprawie zeznania socjalistycznego dep. Jaurèsa. Launay zaprzecza stanowczo twierdzeniu, jakoby dziennikarz Papillaud mówił kiedy, że Esterhazy po ogłoszeniu *bordereau* w *Matin* uważał się za zgubionego, mimo, że senator z tym dziennikarzem codziennie się widywał. Takie same zaprzeczenie nadesłał i Papillaud, uważając zeznanie Jaurèsa za tem godniejsze pogardy, że świadek ten rzucił tak bezczelną potwarz w przekonaniu, że do konfrontacji przyjść nie może. Papillaud bowiem z powodu choroby nie stawił się przed sądem. Przywołany Jaurès obstaje przy swoich zeznaniach, ubolewając, że sam Papilaud nie może zabrać w tej sprawie głosu ustnie. Zaprzeczenie rozmowy tego dziennikarza i Jaurèsa uważa świadek za zmyślone, powtarzając, że słyszał napewno od Papillauda o przerażeniu Esterhazego po opublikowaniu *bordereau*.

Po tem oświadczeniu następuje przemówienie Laboriego przerywane śmiechem i okrzykami. Mianowicie obrońca powieściopisarza, nawiązując do artykułów w *Intransigeant* i w *Libre Parole*, uderza z wściekłością na te dzienniki, protestując przeciwko ich twierdzeniu, jakoby on (Labori) był naturalizowanym Francuzem, ożenionym z żydówką. Na „dowód“ tego przytacza adwokat swój rodowód, wynosząc pod niebiosa mniemane zasługi swego ojca, co

---

RECHA.

NOWELLA

przez Dorotę Gérard.

27 (Ciąg dalszy).

Doszedł wkrótce do przekonania, że Teodor cierpi z powodu — kobiety, chciał pocieszyć kolegę, za delikatny był jednak, by zrozpaczonemu porucznikowi zadawać drażliwe pytania. W milczeniu więc szli dalej i wkrótce Grzegorz pożegnał przyjaciela, przyrzekając, że go jutro odwiedzi.

— Szczęśliwy! — myślał Teodor po rozstaniu się z Schönem — kocha i jest kochany! Rodzice zezwalają! I na myśl przyszła mu znowu Recha, śliczna i spokojna, jak zawsze, a obok niej — stary, nieznośny ortodoksyjny lichwiarz. Zazdrościł swemu przyjacielowi, którego czeka takie szczęście, a cóż on dostanie? On nawet córki żyda nie może na własność otrzymać! Zły był, że spotkał człowieka, który dążył do tego, co i on celu i dopiął go, zły był na Rechę, że mu się dotychczas nie pokazała, przez całą prawie noc myśl o niej nie dawała mu spokoju. Nareszcie nadszedł ranek, a z nim przygotowania do bliskiego odjazdu, które zajęły go tak bardzo, że na chwilę zapomniał o Resze.

Ostatni to już tydzień pułk huzarów miał być w Harowesce. Tryb życia w małem mieście ożywił się, główne bowiem żywioły w Harowesce: wojsko i żydzi byli bardzo zajęci. Cena siana podskoczyła w górę dlatego, że wojsko potrzebowało go wiele na zapas, a również dla tego, że i żydzi wielką jego ilość skupowali, by, jak każe przepis wiary, w przeddzień dnia sądnego pokryć podłogę synagogi grubą warstwą siana. To też na targu panował ścisk niemały. Żołnierze robili większe zakupna przed odjazdem, żydzi — przed wielkiem świętem. Ci ostatni kupowali przeważnie kury, koguty etc., które miały być zabite na ofiarę, a przez to oczyścić z grzechów starych żydów i ich dzieci.

W tym czasie spotkał raz Teodor Gedeilego Wolfa, którego mina miała tym razem inny wyraz, niż na brzegu rzeki podczas owego wieczora. Żyd niósł w ręku koguta białego, uśmiechając się przytem znacząco, musiał widocznie zrobić jakiś dobry interes.

Biały kogut jest jednem z najodpowiedniejszych zwierząt, by przyjąć na siebie grzechy żydów w dzień sądny; koguty z ciemnemi, albo pstremi piórami już przez to samo są grzeszne, wobec czego ani mowy nie ma, by mogły brać jeszcze na siebie grzechy ludzkie. Ludzie, znający dokładnie talmud, powiadają nadto, że małpa, jako stworzenie najbardziej podobne do człowieka, jeszcze więcej jest odpowiednią do tego celu, niż nawet biały kogut, ale cóż robić? W tym względzie napotyka się wielkie trudności, bo i skądże wziąć w Europie tyle małp, ile jest żydów? Synowie więc Izraela poprzestają na — kogutach. Ortodoksyjny żyd, stojąc na progu domu, okręca koguta trzy razy około swej głowy i wymawia przy tym „obrzędzie“ następującą formułkę: „Niech kogut za mnie leci, niech przybędzie na moje miejsce, niech weźmie me grzechy na siebie, niech zginie, obym ja powrócił do zdrowia, ja i cały lud żydowski“. Dopiero potem pocciwy kogucisko idzie pod nóż, a szczątki jego wyrzuca „wierny“ Izrael na dach, by je tam ptaki rozjadły. Ale na koguta pozwalają sobie żydzi więcej bogaci, „biedniejszy“ żyd tę samą historję robi z rybą, która jednak koniecznie musi przynajmniej trochę oddychać. Najniższa klasa żydów odmawia sobie i koguta i śledzia, grzechy bowiem przyjmie „goj“. W przeddzień dnia sądnego daje mianowicie sfanatyzowany żyd „jałmużnę“ chrześcijańskiemu żebrakowi z temi słowami: „Jeśli chcesz za mnie pokutować, dostaniesz centa“. Żebrak bierze to centa, nie rozumiejąc nawet słów żyda, który tymczasem szwargoce: „Ja byłem kiedyś grzesznikiem, miałem umrzeć, teraz ty idź za mnie, noś moje grzechy i umieraj za mnie“.

Do tego właśnie obrzędu potrzebował lichwiarz koguta, może dlatego się tak cieszył, że kogut biały, a więc niewinny, przyjmie na siebie nie wiedzieć ile brudnych grzechów. Twarz Gedeilego wywołała wzburzenie u Teodora, chciał w jednej chwili dopaść tego podłego lichwiarza i w jakikolwiek sposób położyć kres swej niepewności co do Rechy. Ten jednak zamiar tak prędko zuikł, jak się zjawił, ulica bowiem roiła się od przechodniów, zresztą Wolf był już za chwilę w swoim domu.

W gorącem oczekiwaniu przebył dwa dni następne, używając każdego wolnego momentu na to, by przejść obok sklepu żyda i rzucić spojrzenie do wnętrza sklepu. Łudził się jednak; Rechy nie było nigdy w sklepie. Przy pulpicie, przy którym kochanka Borkama zwykle siedziała, rachował teraz. pochylony jeden z pomocników. Było to 22 września. pięć jeszcze tylko dni miał Teodor pozostać w Harowesce, miałżeby już nigdy Rechy nie ujrzeć? Nie, to niemożliwe, on przed odjazdem musi się jeszcze raz przynajmniej widzieć z piękną żydówką, raz jeszcze musi pomówić z nią o błogiej przyszłości. Myśl ta nie dawała mu spokoju, wysilał się nad wynalezieniem sposobu zejścia się z Rechą, wreszcie zdecydował się napisać kilka słów do niej, posyłając kartkę przez sługę do sklepu Wolfa. W roztargnieniu zapomniał jednak, że kartka może się dostać w ręce ojca żydówki, jak też się rzeczywiście stało. Sługa powrócił bez odpowiedzi na razie, oświadczył jednak, że stary żyd przyrzekł ją nadesłać nazajutrz.

— Co? co? — wrzasnął Teodor, zrywając się — stary żyd mówił?...

— A tak — stary żyd mówił, bo ja jemu oddałem kartkę.

— Staremu żydowi oddałeś?

— No, bo jego córki nie było.

— Odpowiedzi nie ma — rozważał Borkam po odejściu forysia — zdaje się, że wcale nie przyjdzie.

Mylił się jednak. Nazajutrz bowiem rano przyniósł mu chłopak sklepowy list, oddalając się zaraz napowrót.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zaś do swej żony, oświadcza, że ona „była“ Rosjanką, następnie po wyjściu za mąż została wprawdzie Niemką, pierwszy bowiem jej mąż był Niemcem, ale teraz jest na pewno Francuską. Żona Laboriego nazywała się przedtem... Pachman (!) i pochodzi z Odesy. Opowiadanie tej metamorfozy wzbudziło w audytorjum homeryczne śmiechy i okrzyki, które prawie zagłuszają dalsze wywody adwokata. Dla nas zwłaszcza Polaków — odeskie pochodzenie i nazwisko Pachman, jest najlepszym dowodem żydowskiego pochodzenia pani Labori. W końcu napada Labori na różne dzienniki, które według niego wpływają na usposobienie przysięgłych; szczególnie atak adwokata zwrócił się przeciw *Libre Parole*, które wykryło, że jeden z przysięgłych, August Leblond, blacharz i dekarz, opuścił sąd nie z powodu niedyspozycji, ale z powodu robót, jakie zamówił u niego żydowski bankier Rothschild.

Rozprawę właściwą rozpoczęto przesłuchaniem rzeczoznawcy Bertillon. Szło o to, czy Dreyfusa pismo jest rzeczywiście identyczne z pismem w *bordereau*. Bertillon, znakomity pod tym względem badacz, orzekł stanowczo, że omawiany akt nie wyszedł z pod ręki Esterhazego. Dziś człowiek ten z powodu choroby nie może formalnie zeznawać, prosi obrońców, by ze względu na stan jego zdrowia zaprzestali dręczących pytań, które wymagają większego wysiłku umysłowego. Adwokaci jednak nie zważają na to wcale, umyślnie nawet zadają mu zręcznie pytania, by schorowanego świadka wyciągnąć na jakieś słówko, co wywołuje w sali słuszne oburzenie i protesty. Bertillon przy zeznaniach sobotnich powiedział, że potrzebuje koniecznie do wyświetlenia sprawy listów znalezionych w teczce skazanego Dreyfusa, a które znajdują się obecnie w ministerstwie wojny. Po namyśle jednak uważa podobną prośbę do ministerstwa za niemożliwą, co oczywiście spotyka się z protestem obrońców.

Clémenceau: Może pan wczoraj konferowałeś z kim o tej sprawie i dlatego dziś uchylasz to pytanie?

Bertillon tłómaczy się rzeczywiście tajemnicą urzędową, która mu nie dozwala dokładnie mówić o tej sprawie, zeznaje jednak stanowczo, że *bordereau* nie pochodzi od Esterhazego.

Następuje dyskusja nad metodą grafologiczną Bertillona, w czasie której obrońcy zadają pytania świadkowi, tyczące się sprawy Dreyfusa, by go złowić w jakąś sprzeczność. Korzystają z cierpienia Bertillona, który z trudnością tylko daje słabe odpowiedzi, ze zwierzęcą brutalnością wydrwiwają jego stan zdrowia, jak również i jego metodę, której udają, że wcale nie rozumieją. Wogóle adwokaci zadają świadkowi pytania, wykazujące jasno, że starają się go podać w podejrzenie wobec sądu przysięgłych. Czuje to sam Bertillon, zwraca dlatego uwagę adwokatów na podstępne pytania, które „zresztą odnoszą się do sprawy Dreyfusa, a ta przecież została wykluczona z porządku obrad“.

Po prawdziwych mękach zadawanych Bertillonowi, nastąpiło przesłuchiwanie deput. Hubbarda, który zeznaje, że przed dwoma laty rozmawiał z kuzynem Bertillona o metodzie grafologicznej tegoż, nic jednak prawie nie rozumiał z tego opowiadania. Później sam Hubbard prosił Bertillona, by mu sprawę z pismem Dreyfusa dokładnie objaśnił, rzeczoznawca jednak nie chciał niczego wytłomaczyć z powodu tajemnicy urzędowej. Zeznania świadka nie mają żadnej wartości, dlatego też trybunał prędko przystąpił do przesłuchania dalszego świadka, b. ministra robót publicznych, Yves Guyota, redaktora *Siècle*, następnie przed sądem stanął drugi grafolog Teyssonières, ekspert urzędowy przy paryskim sądzie apelacyjnym. Zeznania tego świadka są bardzo ważne z tego względu, że wykryły — chęć przekupienia. Kiedy mianowicie Teyssonières wydał swoją opinję w sprawie *bordereau*, zjawił się u niego Grepieux-Jamin i ofiarowywał mu pieniądze, by zmienił swoje zdanie o tożsamości pisma Dreyfusa i pisma w *bordereau*. Rzeczoznawca z oburzeniem odtrącił tę propozycję. Po ogłoszeniu owego dokumentu winy Dreyfusa w gazecie *Matin*, został wykreślony z listy rzeczoznawców, oskarżony o to, że chciał rzekomo na jednym z klientów wymódz niesłusznie większą sumę, zdołał jednak dzięki ówczesnemu ministrowi sprawiedliwości, Trarieux, otrzymać napowrót swoją posadę. Trarieux, zawezwany do konfrontacji, przyznaje, że swoim wpływem wyrobił przyjęcie napowrót Teyssonièra, mimo, że rzeczoznawca ten nie cieszył się ani przedtem, ani teraz sympatją szefa.

W dalszym ciągu przesłuchiwano świadka Etienna Charavaya, również eksperta w sprawie Dreyfus-Esterhazy. Ten odmawia wszelkich zeznań, poniewaź jako urzędnik, może odpowiadać tylko na pytania urzędowe publicznego oskarżyciela. Mimo to obrońcy zasypują go szeregiem pytań, tyczących się rzekomo metody grafologicznej. Świadek jednak nie odpowiada, twierdząc, że pytania dotyczą sprawy Dreyfusa, — zresztą Dreyfus nie został skazany tylko na podstawie samej ekspertyzy pisma, ale do zasądzenia ekskapitana przyczyniły się również inne okoliczności.

Następni świadkowie eksperci: Pelletier, Gobert, Courard, Belhomme i Varinard są związani tajemnicą urzędową, dlatego też nie mogą niczego zeznać, zresztą sprawa Esterhazego była sądzona przy drzwiach zamkniętych, wobec czego tajemnica powinna i nadal pozostać; świadkowie oświadczają tylko, że po zbadaniu *bordereau* przekonali się, że ono nie było pisane przez Esterhazego. Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 5 wieczorem z tem zastrzeżeniem adwokatów, że badacze sądowi muszą jeszcze zeznawać. **K. W.**

KRONIKA.

Kraków, dnia 17 lutego.

Kalendarz kościelny. Dziś środa, Sylwina B.

Stan powietrza. Dnia 17-go lutego o godzinie 7 rano, barometr 730·4, termometr 0,4 C., wilgotność 93%, wiatr północny. Śnieg. 10.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z dnia na dzień.

Jałowa i czcza sesja sejmu lwowskiego ma przecież pewien moment jasny i doniosły. Oto po raz pierwszy może od długiego szeregu lat mówiono w tym roku w Sejmie o żydach — i mówiono, trzeba to przyznać, jasno, odważnie i uczciwie. Budzący się w kraju olbrzymi, imponujący ruch antysemicki, zelektryzował nawet wodzów liberalizmu zatrwożonych o swoją popularność; doczekaliśmy się więc nareszcie tej przyjemnej satysfakcji, że najwybitniejszy z pomiędzy nich, oczywiście nie bez zabawnych odżegnywań się od antysemityzmu, wypalił wczoraj żydom słowo w słowo to samo, co my antysemici powtarzamy im od lat już kilku! Niestety były to tylko słowa, w dodatku bardzo ważone i bardzo umiarkowane. Czyn był zaledwie jeden drobny: mamy na myśli akcję przeciwko węgierskiemu izraelicie dostarczającemu w właściwy żydom oszukańczy sposób mięso garnizonowi lwowskiemu.

A jednak o czynach trzeba będzie pomyśleć koniecznie, skoro świadomość niebezpieczeństwa jakie nam ze strony żydów zagraża, gruntuje się już coraz silniej nawet w kołach kierujących w kraju. Teorja o „porządnych żydach“ nie powinna mamić oczu i zagradzać drogę działaniu; lepiej poświęcić dziesięciu naprawdę „porządnych“ na ofiarę dobru publicznemu niż jednemu wrogowi naszej rasy i naszej wiary dać przepustkę „porządności“ na kopanie przepaści materjalnej i moralnej pod naszemi nogami! Przedewszystkiem zatem trzeba wytężyć wszystkie siły, aby żydów nie dopuszczać do mandatów, — tych zaś, którzy pomimo tego mandaty posiadają i posiadać będą, aby niedopuszczać do żadnego wpływu politycznego, a więc przedewszystkiem nie dopuszczać do polskich i chrześcijańskich organizacyj partyjnych ani w Sejmie krajowym ani w Radzie państwa.

Zwłaszcza zaś usunięcie żydów z Koła polskiego w Radzie państwa staje się kwestją piekącą. Od czasu owej plamy na honorze Koła polskiego, jaką stanowiło wyzyskanie przebiegu rozmowy prezesa Koła z monarchą — w celach giełdowych, z niemałem zdziwieniem i zgorszeniem widzimy wszyscy, że pomimo wszystko pan de Porada-Rapaport *usque ad finem* w Kole polskiem jest cierpiany. Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że wszystkie Rapaporty, Kolischery, Byki, Piepesy, Rosenstocki, Trachtenbergi należą do Koła polskiego jedynie w celach spekulacji. Kto mógł mieć pod tym względem jakiekolwiek złudzenia, ten powinien sobie przeczytać leżący przed nami protokół stenograficzny obrad sejmowych z dnia 26 stycznia br. i w niem znaczące wystąpienie posła Osuchowskiego.

Wystąpienie to dotyczy bardzo charakterystycznej sprawy. Oto mianowicie w roku przeszłym Sejm uchwalił wzięcie w perspektywę budowy linji kolejowej ze Starego Miasta przez Turkę do Użok na Węgrzech. Kolej ta łącząca trzy powiaty i cztery rady okręgowe z samborskim sądem obwodowym jest bardzo potrzebna dla turczańskiego powiatu, który ma 100.000 wysokopiennego lasu i ropodajne tereny; w samej Turce ruch handlowy jest bardzo znaczny; na linji zatwierdzonej przez Sejm pod budowę kolei Staremiasto-Turka-Użok, znajduje się 14 tartaków parowych, które dziś swoje produkty trasportują do Sambora, Chyrowa i Węgier i które będą ekspedjowały po 900 wagonów rocznie; prócz tego ciągną się na tej linji ogromne nietknięte lasy barona Liebiga, które na długie lata zapewniają kolei rentowność; gościńce i drogi między Łomną, Turką i Użokiem ruch kolejowy bardzo mogłyby wspierać. Jednem słowem za budową tej kolei do tego stopnia wszystko przemawiało, że już w kwietniu zeszłego roku zjawił się z polecenia ministerstwa kolei żelaznych w Turce nadinżynier Żebracki i rozpoczął badanie nienapotykając na żadne trudności.

Nagle jak piorun spadło polecenie z Wiednia: zaniechać pracy w wytkniętym kierunku i zbadać nowy plan linji ze Starego miasta do Wołosatego, z pominięciem Turki, przez całą długość rozległych dóbr braci Eislerów, nielegalnie nabytych dóbr osławionej firmy Jakóba i Józefa Kohnów i... posła dra Rapaporta! Linja ta nie łączy żadnych miast, ani nawet żadnych ważniejszych punktów... i prócz osobistych interesów wymienionych żydów, nie ma ekonomicznego znaczenia. Nietylko zresztą pomija powiat turczański, ale jest pod względem technicznym trudniejsza do przeprowadzenia i droższa. Kohny przez dwadzieścia lat dewastacyjnej gospodarki wyniszczyli swoje lasy, a Rapaport ma tylko 7 000 morgów bukowego lasu. Rada powiatowa turczańska, zaniepokojona takim obrotem rzeczy, wysłała deputację do Wiednia, która jak poseł Osuchowski dobitnie w Sejmie oświadczył, dowiedziała się, że Rapaport w spółce z Jakóbem i Józefem Kohnem ofiarował rządowi 200 000 złr. jako datek dobrowolny do budowy kolei pod warunkiem, ażeby przez ich dobra kolej przeprowadzono. Poseł Osuchowski zapytywał Sejm: „Czy godzi się, aby rząd dla marnych 200.000 złr. budował kolej dla dogodzenia żydowskim finansowym magnatom kosztem siedmiu miljonów, z pominięciem interesów kraju“

Oczywiście że się nie godzi, i Koło polskie jeżeli się nie ma narazić na szyderstwo i pogardę całego kraju, musi pokrzyżować rapaportowe plany i przeprowadzić kolej nie tam, gdzie się podoba szajce żydów, ale tam, gdzie kraj kolei potrzebuje. Ale nie dość na tem! Skandaliczna sprawa turczańskiej kolei powinna wśród posłów polskich zrodzić gromkie hasło: „Rapaporty precz z Koła polskiego i z organizacyj wszystkich stronnictw polskich!“ To hasło, które w swoim czasie miał obowiązek honoru rzucić prezes Jaworski, powinno teraz przynajmniej rozbrzmiewać — *usque ad finem.* △

* **W kościele Najśw. Panny Marji** rozpocznie się w niedzielę 40 to godzinne nabożeństwo, przed rozpoczęciem Wielkiego Postu. Przed sumą czytanie listu pasterskiego o W. Poście, następnie sumę o godzinie 10 celebruje ks. prałat Józef Krzemiński, infułat i archiprezbiter kościoła Marjackiego. Kazanie w czasie sumy wypowie ks. dr Antoni Trznadel, prof Uniw. Jagiell.

W poniedziałek suma o godzinie 10 rano.

We wtorek: Suma o godzinie 10. Nieszpory o godzinie 5 popoł. Kazanie wygłosi O. Samuel Rajss, gwardjan OO. Franciszkanów. Następnie procesja i *Te Deum* celebruje ks. prałat Krzemiński.

We środę o godzinie 10 rano poświęcenie popiołu, procesja i Suma.

Przez cały Wielki Post codziennie o godzinie 9 rano przed Panem Jezusem Wotywa i nauka.

* **Mianowania.** Cesarz nadał radcy sądu krajowego w Krakowie Bartłomiejowi Cholewce, przy sposobności przejścia w stan spoczynku tytuł i charakter starszego radcy z uwolnieniem od taksy.

Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego: Antoniego Jezierskiego z Rzeszowa do Tarnowa, a dra Józefa Kaisera z Wadowic, dra Edwarda Szmajdera z Tarnowa i dra Wilhelma Grodyńskiego do Krakowa. Mianowani radcami sądu krajowego: Ludwik Klemensiewicz w Bieczu dla Krakowa, dr Franciszek Wyrwalski w Wadowicach dla Rzeszowa, Ferdynand Ferens w Krakowie i dr Władysław Kruszkiewicz w Jaśle dla Tarnowa.

Mianowani sędziami powiatowymi: Juljusz Homolacz w Gorlicach dla Wadowic i Wojciech Zagórski w Tyczynie dla Tarnowa; wreszcie bośniackohercegowiński radca sądowy dr Karol Windakiewicz został przeniesiony z Trawnika do Tarnowa.

* **Rada miejska** zgromadziła się wczoraj na poufne obrady w sprawie załatwienia tak ważnej sprawy, jaką jest polepszenie bytu urzędników municypalnych. Sprawie tej poświęcamy dzisiaj obszerniejszy artykuł. Niestety — nadzieje urzędników związane z posiedzeniem wczorajszem spełzły na niczem; posiedzenie do skutku nie przyszło! Powodem zwłoki była depesza, jaka nadeszła ze Lwowa od siedmiu radców, piastujących równocześnie mandaty posłów do Sejmu krajowego. Panowie ci nie chcieli, aby w ich nieobecności podwyższono pensje urzędnikom miasta. Nadmienić wypada, że z pomiędzy owych 7 radców czterech nie zaszczyca Rady miejskiej prawie nigdy swoją obecnością; dla 3 zaś członków Rady nie godzi się z pewnością opóźniać ważnej sprawy, chociaż pomiędzy tymi trzema znajdował się nawet.. sam pan Rotter! To opóźnienie nie pochodzi zresztą z winy prezydenta, który oparł się naciskowi, jaki na niego wywierano, aby wskutek depeszy odrazu posiedzenie odwołać. Bardzo słusznie p. prezydent postanowił pozostawić odnośną decyzję samej Radzie. Daremnie jednak radcy: Bartoszewicz i Staniszewski próbowali przekonać większość, że nie tylko można, ale nawet trzeba niedopuścić do dalszej zwłoki. Zdanie starozakonnego radcy Kohna oraz chrześcijańskich radców Stycznia i Lea przeważyło: większość postanowiła bez pp. Rottera i Weigla sprawy podwyższenia płac urzędniczych nie załatwiać. Trzeba czekać zatem cierpliwie, aż ci dwaj panowie światłem swoich umysłów przystaną obdarzać krajowe ciało prawodawcze i raczą jego szczytną udzielić także municypalnej korporacji Krakowa!

Formalności z powodu Daszyńskiego. Izba radna w sprawie niezjawienia się Daszyńskiego przed sądem w dniu 14 b. m., na wniosek obrońcy orzekła co następuje: „Izba radna załatwiając postawienie przez adwokata dra Grossa, jako pełnomocnika i obrońcę oskarżonego Ignacego Daszyńskiego wnioski protokolarne z dnia dzisiejszego w sprawie karnej tegoż Ignacego Daszyńskiego o zbrodnię z §. 65 lit. a) u. k., występek z §. 300 u. k. i przekroczenie z § 23 ustawy prasowej — a w szczególności wniosek o uwzględnienie świadectwa lekarskiego i o wyznaczenie rozprawy dopiero na II kadencji, uchwaliła po wysłuchaniu zdania prokuratora państwa:

1) Nie uwzględnić świadectwa lekarskiego, nadesłanego przez Ignacego Daszyńskiego z Zurychu, a wystawionego przez tamtejszego lekarza praktycznego, dra Simona, z dnia 11 lutego b. r., albowiem świadectwo to wystawione zostało za granicą, przez prywatnego lekarza, a nie przez lekarza sądowego i podpis dra Simona nie jest nawet legalizowany, świadectwo to nie jest więc dostateczne.

2) Wstrzymać się z rozpisaniem rozprawy na bieżącej kadencji, dopóki się oskarżony w czasie trwania tejże w sądzie tutejszym nie stawi, względnie ze Szwajcarji do Austrji nie powróci, gdyż jakkolwiek akt oskarżenia wskutek zatwierdzającej decyzji wyższo-sądowej z dnia 22 września 1897 r. L. 15070 jeszcze w dniu 22 września 1897 r., a potem przed rozpoczęciem bieżącej kadencji stał się prawomocnym, a podniesione w tej mierze przez obrońcę zarzuty nie są uzasadnione, to jednak — dopóki oskarżony Ignacy Daszyński w Szwajcarji przebywać będzie, wezwanie do rozprawy głównej do jego własnych rąk — jak tego procedura karna niezbędnie wymaga, nie może mu być doręczonem.

Według bowiem artykułu XXI traktatu między monarchją austrjacko węgierską a Szwajcarją z dnia 10 marca 1896 r. L. 1 Dzien. Ustaw państwa z r. 1897, doręczanie aktów karno-procesowych osobom w Szwajcarji przebywającym tylko za pośrednictwem sądu szwajcarskiego pod warunkami, traktatowi temu odpowiadającymi, mogłoby być uskutecznionem — zaś artykuł XVIII tego traktatu wyklucza współudział rządu szwajcarskiego w przedsiębraniu jakichkolwiek czynności śledczych w sprawach karnych o przestępstwa polityczne; — w danym wypadku Ignacy Daszyński aktem oskarżenia z 4 lipca z. r. L. 2793 oskarżony został o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej (przez podburzanie do pogardy lub nienawiści przeciw administracji państwa) z § 65 a u. k., tudzież o występek z § 300 ustawy karnej i przekroczeniu § 23 ustawy prasowej, a zatem o przestępstwa, które należy uważać za polityczne i które nie są objęte artykułem II traktatu. Nie ulega zaś wątpliwości, że wezwanie do rozprawy głównej, oskarżonemu doręczyć się mające, byłoby czynnością śledczą, mającą doniosłe skutki prawne.

Z tych samych przyczyn nie możnaby wezwać sądu szwajcarskiego o przesłuchanie oskarżonego według przepisu § 220 pk. przed rozprawą uskutecznić się mające.

Z tych zatem powodów uchwała powyższa jest w obu kierunkach prawnie uzasadnioną.

Z Izby radnej ck. sądu krajowego karnego.

Kraków, dnia 14 lutego 1898 r.

Morelowski".

A co z pozwem przeciwko Daszyńskiemu? Ważny czy nieważny? Żyd Gross opowiadał rzecz wprost niemożliwą, że zatwierdzenie aktu oskarżenia wręczono mu dopiero w dwa dni po ogłoszeniu pozwu i opierając się na tem wykazywał nieważność całego pozwania. Uchwała sądowa ani słowa o tem nie wspomina.... A tymczasem nawet prawnicy-chrześcijanie coś ogromnie nad tem wszystkiem kiwają głowami... Dowiadujemy się zresztą, że stan zdrowia posła Daszyńskiego w Zyrychu jest kwitnący, że humor wyborny nie opuszcza go ani na chwilę i że przygotowuje na najbliższą sesję parlamentarną szereg wniosków o.. reformie sądownictwa. Ta ostatnia wiadomość jest tem dziwniejsza, że z dzisiejszego sądownictwa nie ma chyba pan poseł powodu być bardzo niezadowolony.

Mowa dra Szalaya, wygłoszona w obronie Sporna, oficjalisty dóbr Krzeszowickich, oskarżonego o oszustwo brzmi jak następuje:

„Zgnilizna zachodu, zanik moralny i etyczny—jedyne może objawy rzekomej cywilizacji, jaką zawdzięczamy owym „mehrvertigen Nationen" szerokiem korytem zalały skrwawioną ziemię Lecha, podkopując gorącą wiarę, rugując prastary polski obyczaj, wyśmiewając dawną cnotę i poczucie honoru, jako stare, a niepotrzebne średniowieczne zabytki. Słusznie powiedział pan prokurator, przerażające i przygnębiające są wypadki, jakich widownią w ostatnich czasach był już i nasz kraj poczciwy. Ludzie zacnych rodzin, obdarzeni od Stwórcy tak hojnie wszystkiem, żeby to setkom byt i szczęście dać mogło, zapominają o prawach bożych i ludzkich, depczą cnotę, uczciwość, honor, kradną pełną ręką cudze dobro i mienie, burzą egzystencję rodzin całych, stają się moralnymi ojco- i matko- dzieciobójcami, a to wszystko nie dlatego, aby ratować siebie lub swoich od głodu i choroby, ale na to, aby w towarzystwie pasożytów społecznych i kobiet wyuzdanych przy zielonym stoliku i kieliszku wina, w wstrętnych orgjach szukać wrażeń fizycznie i moralnie zabijających. Straszne i wstrętne obrazy; a jednak kto dokładniej bada stosunki społeczne, kto głębiej wgląda w nasze życie codziennie, przyjść musi niestety, do przekonania, iż wina tych smutnych, przerażających objawów leży właśnie w samym ustroju społecznym, a to tak dalece, iż nasuwa się mimowoli pytanie, czy społeczeństwo wychowując tak, jak my wychowujemy ludzi, pozwalając, by stosunki społeczne tak się układały jak obecnie u nas, lekceważąc i traktując obojętnie wszystko, rzeczy najbardziej doniosłe — może żądać od ludzi hartu duszy i serca, cnoty i poczucia honoru, czy może ludzi czynić odpowiedzialnymi za ich czyny a tem samem, czy może karać tych, którzy zbrodnię popełnili. Że Sporn popełnił straszną zbrodnię, której piętno niezmytemi ślady na młodym jego czole wyrytem zostało, w to nikt chyba uczciwie myślący nie wątpi, ale inna jest kwestja, czy nieszczęśliwego tego można uznać za poczytalnego. odpowiedzialnego za jego czyny, czy można go wobec tego karać, a jeżeli tak być musi, to zastanowić się wypada, co właściwie podsądny popełnił i za co karany być może.

Człowiek z natury jest złym i posiada jak najgorsze instynkty, jak najbrudniejsze namiętności. Troskliwem wychowaniem, wpajaniem w serce bojaźni Bożej i silnych zasad, otaczaniem opieką należytą — usuwaniem z jego drogi tego wszystkiego, co złe instynkty rozbudzić i rozdmuchać może a równoczesnem rozwijaniem szlachetnych porywów serca i duszy urabia się z dziecka człowieka gorącej wiary, niewzruszonych zasad, człowieka niezłomnego charakteru i hartu duszy. Przyznacie panowie, iż system wychowania, otoczenie, wśród którego takowe odbywa się, są tak fatalne, tak fałszywe, tak wręcz szkodliwe, że podziwiać potrzeba, iż w społeczeństwie mimo materjalnej biedy tyle jest ludzi prawych i zacnych. Bo przypatrzmyż się temu wychowaniu i tym społecznym stosunkom. Rodzina, owa pierwsza i najgłówniejsza podwalina wychowania, podkopana; coraz większy brak kobiety, mającej warunki dobrej żony, dobrej matki i wychowawczyni przyszłych pokoleń. Niedobrane małżeństwa, sklecone interesem lub wśród fałszu i obłudy salonu, zamiast być siedzibą miłości i szczęścia, zamiast być słońcem ożywczem, pod kórego promieniami rozwija się przymioty ducha, serca i charakteru, jest siedliskiem niezgody, niepokoju, obrazy Bożej i niestety nieraz zgorszenia. Szkoła przeładowuje młode głowy encyklopedycznym, a niepotrzebnym balastem wiedzy, zabija ich fizycznie, nie kształci serca, nie uczy cnoty i życia. I wchodzą na arenę życia wyjątkowego, jakie dziś w 19 wieku widzimy — karły fizyczne i moralne. Teraz zaczyna świat swoją robotę — książka, sztuka, teatr, spektakle, nawet salon coraz bardziej pobudzają krew, rozbudzają fantazję, chęć życia i użycia, gdy zaś noc zapadnie, w licznych spelunkach półnagie kobiety wabią tego roznamiętnionego i doprowadzają go do szaleństwa zmysłów i użycia. I cóż dziwnego, że tak rozpasany szaleniec pragnie, musi żyć i używać, a gdy na to niema funduszów, zapominając o Bogu i rodzinie, o honorze, o wszystkiem, co zacne i święte. grabi swego bliźniego, aby zaspokoić te żądze, co go palą i zmysłów go pozbawiły. Nic go w walce nie wspiera, nic, nawet głos opinji, ów ongi wielki i potężny bodziec działania ludzkiego. Bo czyż u nas jest opinja; proszę popatrzeć po szerokim świecie, uczciwy czy złodziej, zacna kobieta, czy kokota, wierna żona i dobra matka, czy też pani mająca dziesiątki kochanków, żyjąca blichtrem, człowiek zasad i honoru, czy szubrawiec i szuja, aby tylko mieli pieniądze, umieli i chcieli żyć i dać innym możność użycia, wszystkich traktuje nasze społeczeństwo jednako, wszystkich mierzy jedną miarą.

Czyż wśród takich stosunków można żądać od tych karłów moralnych — pozbawionych bojaźni Bożej, których zmysły rozszalałe doprowadziły do utraty zmysłów — hartu i charakteru, aby zdławili żądze i raczej oszaleli czy zginęli jakby się mieli splamić. Jakich się ludzi wychowało, takich się i ma i powtarzam, dziwić się trzeba, że wśród tych stosunków tak mało w naszym społeczeństwie sprzeniewierców i złodziei, a tak dużo ludzi zacnych i prawych. Mylnem jest jednak zapatrywanie, iż surowemi karami wyrugujemy zło. Aby podnieść moralność publiczną, trzeba zmienić sposób wychowania, trzeba zmienić niezdrowe stosunki i instytucje społeczne, trzeba młode pokolenia wychować po Bożemu — nauczyć ślepego i bezwzględnego pełnienia obowiązków; nie radnych, nie posłów, nie dyrektorów, nie wielkich polityków, lecz zdrowy organizm społeczny potrzebuje ludzi wiedzy i pracy, z głęboką wiarą i hartem duszy, ludzi, którzyby sumiennie, a bezwzględnie wypełniali swe obowiązki bez względu na to, czy działalność ich wielkie czy też małe koła obejmuje.

Im człowiek bardziej prawy i szlachetniejszy, tem więcej żąda od drugiego i obawiam się patrzeć na was, że nie podzielicie mego zdania, że uznajecie Sporna za poczytalnego i odpowiedzialnego. „Tu nastąpił jędrny wywód prawny, czy Sporn popełnił oszustwo czy też sprzeniewierzenie, poczem dr Szalay kończył obronę słowy: „Aby wyrok był sądem, musi być sprawiedliwym, ludzkim, a to nawet, choćby chodziło o zbrodniarza, którego potworne czyny zgrozą i oburzeniem nas przejmują. My Chrześcijanie nie mamy uczuć zemsty i nienawiści, my kochamy nieprzyjaciół, karzemy nawet w miłości. Kto chce sądzić, kto chce wydać wyrok sprawiedliwy, ten musi uwzględnić wszystko — sądzić nie powierzchownie, nie pod wpływem zasad choćby najzacniejszych, ale musi wejrzeć w głąb serca i duszy człowieczej. Otóż pamiętajcie przezacni panowie, wedle chrześcijańskich zasad celem kary jest poprawa, kara sprawiedliwa kruszy zbrodniarza, skruchę wywołując poprawia go, kara zbyt surowa rodzi żal niesłuszny, ale zawsze do bliźnich, iż byli okrutnymi, niesprawiedliwymi a żal taki, moi panowie — to rozsadzenie złego. Niech więc kara przez was wymierzona będzie słuszną i sprawiedliwą, niech poprawi, ale niech nie męczy i nie psuje. Pamiętajcie panowie, że sądzić macie nie tego tu przed wami stojącego, a skruszonego nieszczęśliwego, ale że werdykt wasz dotknie całą rodzinę jego. Pamiętajcie, że tam w Kętach leży złamany bólem i chorobą starzec, ojciec podsądnego. Jeżeli to biedne serce ojcowskie przeżyje chwilę dzisiejszą, gdzie sądzą rezultat, dobytek jego życia, byt i przyszłość jego biednych dzieci, to niechże werdykt wasz nieproporcjonalną surowością nie będzie werdyktem śmierci dla nieszczęsnego ojca.

„Pamiętajcie, że werdykt wasz trafi w serce zbolałe matki, staruszki, zbrodnia syna je złamała, niech wasz werdykt go nie dobija. Karzcie winnego, jeżeli uważacie go za poczytalnego, za odpowiedzialnego, ale miejcie litość nad ojcem, nad matką, nad braćmi i siostrami. Niech werdykt wasz będzie sprawiedliwym, niech będzie Sądem Bożym, a będzie nim, gdy go wyda przekonanie, a podyktuje miłość".

* **Wiec chrześcijańsko-ludowy**, który się miał odbyć w Krakowie z udziałem mieszczaństwa i inteligencji w dniu 27 b. m., został odroczony wskutek wyznaczonej na ten dzień do gmachu „Sokoła" uroczystości na cześć Ojca św.

* **W sprawie uroczystego wieczoru na cześć Ojca św.** który ma się odbyć w sali „Sokoła" dnia 27 b. m. donosimy dodatkowo: Prócz podpisanych imieniem całego komitetu urządzającego, na rozesłanych zaproszeniach t. j. ks. Józefa Pelczara, hr. St. Tarnowskiego, Władysława Fischera i Franciszka Kramarczyka — wchodzą nadto w skład komitetu następujące osoby: Wacław Zygmunt Anczyc, ks. Tomasz Bukowski, hr. Ludwik Dębicki, ks. Teofil Flis, Robert Jahoda, ks. Józef Krzemieński, ks. Jan Łabaj, dr. Władysław Markiewicz, dr. Kazimierz Morawski, Stanisław Larysz Niedzielski, ks. Anatol Nowak, dr. Karol Pieniążek, hr. Andrzej Potocki, Ksawery Pusłowski, Antoni Skwarczyński, Franciszek Ślęk, Tadeusz Starzewski, Jan Staszczyk, Antoni Stróżyński, Władysław Turski, dr. Wiktor Wicherkiewicz, Leszek Wiśniowski, Franciszek Żeleski. Bilety bezpłatne wydawane będą tylko za zwrotem zaproszeń w lokalu Czytelni katolickiej (ul. Podwale l. 1 parter) w dniach 17, 18 i 19 b. m. od godz. 2—4 po południu. Komitet uprasza o łaskawe zastosowanie się do wskazówek Mistrza Ceremonji, p. Jana Staszczyka, oraz naczelników straży honorowej obywatelskiej, odznaczonych szarfami. Ponieważ, uroczystość rozpocznie się z uderzeniem godz. 5-tej, przeto uprasza się o wcześniejsze przybycie. Od godziny czwartej, w dzień uroczystości odezwą się z wieży Marjackiej hejnały.

* **Wystawa pośmiertna.** Wkrótce urządzoną zostanie w salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych wystawa pośmiertna prac niedawno zmarłego artysty malarza Franciszka Machniewicza. Jak się dowiadujemy oprócz wielu portretów olejnych, pastelowych, wystawioną będzie pokaźna liczba szkiców, studjów i akwarel tegoż artysty, które dotąd nie były widziane. O dniu otwarcia tej wystawy doniesiemy.

* **§. 19.** Otrzymujemy następujące pismo: Na podstawie §. 19 ust. pras. upraszamy o zamieszczenie następującego sprostowania notatki, zamieszczonej w nrze 35 *Głosu Narodu* a zaczynającej się od słów: „Nieporządki w Kasie chorych i t d.". Nieprawdą jest, jakoby p. Sykutowska Marja, właścicielka cukierni przy ul. Karmelickiej, była już kilkakrotnie egzekwowaną o zapłatę wkładek do Kasy chorych, mimo iż do tego prawnie nie jest obowiązaną. Nieprawdą jest, jakoby niewłaściwie wydane nakazy zapłaty Kasy chorych egzekwował z całą surowością Magistrat, narażając strony na nieprzyjemności i znaczne koszty. Prawdą natomiast jest, iż p. Józef Sykutowski, (taka tylko firma istnieje w naszych księgach), właściciel cukierni przy ul. Karmelickiej, na skutek sprawozdania kontrolora pracodawców, po przeprowadzeniu dochodzenia przez Magistrat, skazany został dwukrotnie za niezgłoszenie do ubezpieczenia na grzywnę, a następnie wykazany do egzekucji o zapłatę wkładek, do czego prawnie był obowiązany, ponieważ obliczenie wkładek dokonano na podstawie zeznań samego p. Sykutowskiego. Nakaz zapłaty zatem wydany został zupełnie właściwie. Wobec tego nieprawdą jest, jakoby nieporządki w Kasie były przedmiotem licznych zażaleń ze strony publiczności, gdyż tak w tym, jak

i w innych wypadkach kieruje się zarząd jedynie tylko przepisami ustawowymi i statutem, a kwestja energicznego ściągania należących się słusznie opłat Kasy stanowi właśnie obowiązek Kasy, który przestrzeganym przedewszystkiem być winien. — Prezes Kasy *dr Marek.*

* **Program** koncertu Towarzystwa muzycznego, który się odbędzie w piątek dnia 18 b. m. w sali „Sokoła" jest następujący: 1. Berlioz: Uwertura „Karnawał rzymski", wykona orkiestra. 2. Mozart: Arja z op. „Figaro", odśpiewa p. M. Sembrich-Kochańska z tow. orkiestry. 3. Grieg: „Per Gynt", Suita na orkiestrę: a) Poranek, b) Śmierć Azy, c) Taniec Anitry, d) W pałacu króla gór, wykona orkiestra. 4. Bellini: Arja z op. „Norma", odśpiewa p. M. Sembrich-Kochańska z tow. orkiestry. 5. a) Noskowski: Antrakt z „Livii Quintilli", b) Moniuszko: Mazur z op. „Halka" odegra orkiestra. 6. a) Schumann: „Der Nussbaum"; b) Schubert: „Die Forelle"; c) Marie-Antoinette: „C'est mon ami"; d) Brahms: „Vergebliches Ständchen", odśpiewa p. M. Sembrich-Kochańska z tow. fortep. Towarzyszyć będzie: Orkiestra 56 p. p. pod kierunkiem p. kapelmistrza M. Heydy, i na fortepianie prof. Fryderyk Stingl.

* **Zwłoki noworodka** znaleziono wczoraj w kanale domu pod l. 27 przy ulicy Szewskiej. Zwłoki wrzuciła tam Bogumiła Jarocińska, służąca, którą odwieziono do szpitala, zwłoki zaś odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Budżet krajowy na rok 1898 uległ na wniosek komisji budżetowej pewnym zmianom. Zestawienie różnic między preliminarzem Wydziału krajowego, a wnioskami komisji wykazuje zmniejszenie ogólnych wydatków o 42 799 złr. Ze sprawozdania komisji wyliczamy pozycje, obchodzące Kraków. Nowe zupełnie wydatki utworzono: dla Zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie (100), dla Zakładu staruszek i kalek w Krakowie im. br. Sołtykowej (100), dla „Domu pracy" na Kazimierzu w Krakowie (500 złr.), dla Zakładu św. Jadwigi w Krakowie (600 złr.), na budowę gmachu Sztuk Pięknych w Krakowie (1000 złr.) i dla jubileuszowego wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego 8000 złr. w dwóch ratach po 4000 złr. Podwyższono subwencję krajową: dla Towarzystwa „Sokół" w Krakowie o 300 złr. (dotychczas 500 złr,), dla Towarzystw sokolich na prowincji o 200 złr. (dotychczas 800), dla Towarzystwa „Lutnia" w Krakowie o 200 złr. (dotychczas 100), dla Stowarzyszeń akademickich o 200 złr. (dotychczas 1200), dla Szkoły handlowej w Krakowie o 2000 złr. (dotychczas 2000), dodano dalej dla Pedynkowskiej Emilji na zakład hafciarski w Krakowie 400 złr. i na budowę kaplicy dla młodzieży szkolnej w Nowym Sączu 200 złr. Utworzono również pozycje: dla restauracji organów w kościele OO. Bernardynów w Leżajsku 1500 złr. w trzech rocznych ratach i — (wcale nie żart) gminie izraelickiej w Leszniowie na restaurację synagogi (?!) 500 złr. w dwóch ratach rocznych. Prócz tego na wniosek komisji budżetowej uchwalono wypłacenie 300 złr. za rok 1897 dla tej samej bóżnicy. Dziwne to i smutne, ale prawdziwe. Wysoki Sejm z ujmą innych pozycyj udziela żydom zapomogi na żydowskie świątynie i to aż 800 złr. Jakże skromnie wobec tego wygląda jednorazowa zapomoga w „darze łaski" w sumie 100 złr. dla Zboińskiej Józefy, wdowy po zasłużonym artyście dramatycznym. Ale u nas tak zwykle, Sejm, by żydom uczynić zadość, nie waha się nawet zniżyć subwencję na wydawnictwo polskich podręczników dla szkół średnich o 500 złr., oraz dotacje dla szpitala św. Łazarza w Krakowie o 224 złr. Nie ma to jak być żydami!

Dwóch więźniów, którzy uciekli z zakładu karnego w Wiśniczu, o czem donosiliśmy, nie lepszy los spotkał od Włodarskiego. Jednego z nich przytrzymano w okolicy Bielska dnia 10 b. m., a w dniu 13 b. m. odstawiono napowrót do Wiśnicza, drugiego, sześćdziesięcioletniego, syna bogatego kupca z Prus, znaleziono zmarzłego w polu pod Jaworznem na Śląsku

Składki. Na Weteranów z r. 1863 złr. 15.

Na pomnik Kościuszki 5 złr. nadesłało Tow. gimnastyczne „Sokół" z Limanowy jako dochód z wieczorku Styczniowego, odbytego d. 22.

Teatr Literatura i Sztuka.

* (Z teatru miejskiego). Piękny dramat „Livja Quintilla" niedawno zmarłego M. St. Rzętkowskiego wznowiono wczoraj dla debiutu p. Laskaris. Debiutantka grała rolę tytułową, jedną z najtrudniejszych jakie znam z repertuaru bohaterek. Od debiutu nie można wiele wymagać, a zatem i Livji wczorajszej nie należy podciągać pod zwykłą miarę kreacyj artystycznych. Była to sobie pani deklamująca czasem dobrze, czasem niewyraźnie, czasem gniewna, czasem wesoła, czasem dumna, czasem nie. P. Laskaris warunki ma na bohaterkę, a głos jej choć nie ustawiony, posiada tony głębsze i silne. Wczorajszy występ w każdym razie powinien zachęcić dyrekcję do pracy nad materjałem, z którego wiele można zrobić przy pracy i umiejętnem kierownictwie.

Minos.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

We czwartek, 17 lutego: **„Wojna podczas pokoju"**, kom. w 5 akt. Mosera (po raz 3).

W piątek, 18 lutego: **„Małka Szwarzenkopf"**, sztuka w 5 akt. ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską (po raz 18), popul.

W sobotę, 19 lutego: **„Serafina"**, kom. w 5 aktach W. Sardou (po raz 1).

W niedzielę, 20 lutego: **„Kościuszko pod Racławicami"** obr. hist. w 7 odsł. z muzyką (po raz 40).

HUMOR

Kepełe. Czem bysz ty chczał bycz, Leosz?

— Doktorem.

— A co bysz ty zrobił, jakby kto do czebi przyszedł ze złamaną ręką?

— Wziąłbym od niemu pięcz korony.

Tate: He, he, he, Kepełe, fajne Kepełe!

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Petersburg 16 lutego (w południe). Rosyjski pełnomocnik w Pekinie doniósł rządowi rosyjskiemu, że chiński poseł w Petersburgu jest upoważniony do przeprowadzenia rokowań w sprawie kolei i w sprawie pożyczki. Tymczasem okazało się, że chiński poseł upoważniony został jedynie do traktowania z Rosją w kwestji kolejowej, wyłącznie zaś w sprawie kolejowej żadnych upoważnień nie otrzymał.

Wskutek tego rosyjski sekretarz poselstwa w Pekinie Pawłow oświadczył radzie Tsung-Li-Yamen że car rozgniewany jest z powodu tego podstępu. Rosyjsko-chiński traktat nie przeszkadza Chinom do podejmowania pożyczek na budowę kolei mandżurskiej za granicą. Ze strony rosyjskiej oświadczają, że Anglja jest zupełnie bezsilną i niezdolną do przeszkodzenia planom Rosji w Chinach.

Petersburg 16 lutego (w południe). Wielki książę Jerzy, rosyjski następca tronu, wyruszył z Batum na yachcie własnym na wycieczkę po morzu Śródziemnem. Pozostanie on dwa lub trzy miesiące na Rivierze. Stan jego zdrowia w ostatnich czasach znacznie się poprawił. Cesarzowa wdowa Marja Teodorówna uda się w odwiedziny do syna podczas jego pobytu na Rivierze.

Opawa 17 lutego (rano). Posłowie polscy i czescy, którzy wystąpili z Sejmu śląskiego, otrzymali od przeszło 200 gmin telegramy z wyrazem uznania. *Opavsky Tydennik* ogłasza manifset do polskiego i czeskiego ludu na Śląsku, w którym posłowie czescy i polscy uzasadniają wystąpienie z Sejmu i przygotowują lud na dalszą walkę.

Praga 17 lutego (rano). Z powodu najechania pociągu na oderwany głaz skalny pod Wolschau, pociąg wykoleił się, przyczem jeden podróżny odniósł ciężkie, drugi lekkie uszkodzenie.

Praga 17-go lutego (rano). Jutro odbędzie się konferencja reprezentantów większości z marszałkiem krajowym celem rozstrzygnięcia kwestji, czy adres przyjść ma na porządek dzienny, lub nie.

Wiedeń 17 lutego (rano). Sułtan przedstawił austrjackiemu ambasadorowi bar. Calice kandydaturę tureckiego ambasadora w Brukseli Karatheodoryego na gubernatora Krety. Baron Calice odrzucił tę kandydaturę.

Wiedeń 17 lutego (rano). Radca ministerjalny dr Eugenjusz bar. Hauenschild-Bauer został mianowany szefem kancelarji prezydjalnej w prezydjum Rady ministrów. Systemizowana w prezydjum rady ministrów posada szefa sekcji została zniesioną.

Wiedeń 17 lutego (rano). Książę Ferdynand bułgarski złożył wczoraj bilet wizytowy u hr. Gołuchowskiego.

Budapeszt 17 lutego (rano). Wczoraj odbyły się u tutejszych socjalistów rewizje, przyczem skonfikowano znaczniejszą paczkę pieniędzy, co do których socjaliści twierdzą, że są własnością robotników; policja zaś utrzymuje, że są to wkładki na kaucję dziennika socjalistycznego. Prawie wszystkie dzienniki zarzucają policji, że popełniła w tej sprawie nadużycia i protestują przeciw temu postępowaniu.

Grac 17 lutego (rano). W Sejmie styryjskim odczytał poseł Deczko z Cylei interpelację w słoweńskim języku. Posłowie niemieccy opuścili salę i wrócili aż po skończeniu czytania interpelacji. Następie odczytano tę samą interpelację w tłómaczeniu niemieckiem, sporządzonem przez zaprzysiężonego tłómacza.

Poseł Rokitansky motywuje swój wniosek dotyczący o zniesieniu zakazu noszenia barw, przyczem mówi o zdradliwości Słowian. Namiestnik margrabia Bacquehem oświadcza, że nie jest powołanym do orzekania o rozporządzeniu, wydanem przez władze w innym kraju koronnym, zresztą odwołuje się na zarządzenia ministerjalne.

Wniosek Rokitańskiego odesłano do komisji.

Rzym 17 lutego (rano). Studenci liberalni demonstrowali wczoraj rano przeciw studentom konserwatywnym, wznoszącym okrzyki na cześć Papieża, jako świeckiego panującego. Wypowiedziano kilka mów, przyczem wznoszono okrzyki na cześć Zoli(!)

Waszyngton 17 lutego (rano). W porcie w Havanna wskutek eksplozji wyleciał w powietrze okręt wojenny „Maine". Statek zupełnie zniszczony, z ludzi zginęło zdaje się 200 osób. Z pomocą przybył hiszpański okręt wojenny i amerykański parowiec.

Ks. Stojałowski w Białej.

(*Telegram oryginalny Głosu Narodu*).

Biała 16 lutego (w południe). Na wczorajszem socjalno demokratycznem zgromadzeniu ludowem, zwołanem do sali hotelu pod Czarnym Orłem, zjawili się nagle chrześcijańsko-ludowi posłowie: ksiądz Stojałowski, Danielak i Kubik. W zgromadzeniu wzięło udział około 4000 osób. Już przy wyborze prezydjum zwyciężył ksiądz Stojałowski ogromną większością głosów. Wybrano przewodniczącym wiecu księdza Stojałowskiego, który prowadził obrady wiecu aż do końca. Obradowano nad sądami przemysłowymi i rozszerzeniem prawa wyborczego do Sejmu i rad gminnych. Po burzliwym nieco początku, obrady toczyły się spokojnie aż do godziny wpół do 10-ej wieczorem. Dopiero wtedy kiedy ksiądz Stojałowski zaczynał wykazywać zgubność zasad i działalności socjalnych demokratów, rozpoczęła garść socjalistycznych przywódców nie chcących usłyszeć prawdy, formalną parlamentarną obstrukcję z wrzaskami i gwizdaniem. Ksiądz Stojałowski zamknął wiec o wpół do dwunastej w nocy. Prócz księdza Stojałowskiego z partji chrześcijańsko-ludowej przemawiali poseł Danielak i p. Skołyszewski. Wiec trwał przez pięć godzin.

Proces Zoli.

(*Telegramy oryginalne „Głosu Narodu"*).

Paryż 17 lutego (rano). Przed gmachem sądowym i w samym gmachu panuje dziś zupełny spokój. Zola przez nikogo nienapastowany, już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej, gdzie go przyjęto milczeniem.

O godz. 1 m. 15 otwiera przewodniczący posiedzenie i ogłasza, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Boulancy. Obrońcy oświadczają, że rezygnują z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego; z wielką energją, natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny jenerała Billota. Labori, mimo wezwania przewodniczącego, by postawił w tym kierunku konkretny wniosek, nie czyni tego, zasłaniając się tem, że wniosek i tak zostałby odrzucony.

Następnie zeznawać ma powtórnie Scheurer-Kestner, ażeby sprostować pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie jest w sali obecny, odroczono to przesłuchanie.

Jenerał Pellieux oświadcza ponownie, że Esterhazy nie mógł wogóle przyjść w posiadanie aktów, które zużytkowane były w „bordereau". Na pytanie obrony przyznaje jednak, że podobizna, ogłoszona w *Matin*, była zupełnie do „bordereau" podobną.

Sejm we Lwowie.

(*Oryginalny telegram Głosu Narodu*).

Posiedzenie z dnia 16-go lutego.

Lwów 16 lutego (w południe). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odesłano sprawozdanie Wydz. kraj. o udzielenie przez kraj gwarancji dla pożyczki miasta Krakowa na budowę wodociągów do komisji budżetowej.

Następnie Sejm powziął uchwały zezwalające radzie powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie w Banku krajowym pożyczki w kwocie 56.000 złr. na konwersję długów, radzie powiatowej w Cieszanowej na zaciągnięcie takiejże pożyczki w sumie 40.000 złr. na budowę dróg w Oleszycach, Dzikowie i Cewkowie.

Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu komisarz rządowy hr. Łoś odpowiadał na interpelację Wodzickiego w sprawie budowy osobnego budynku dla studjum rolniczego w Krakowie. Komisarz oświadczył, że rząd wydał zarządzenie wykonania planów i kosztorysów oraz polecił krakowskiemu starostwu przeprowadzić rokowania, aby czynniki lokalne pewną ofiarą przyczyniły się do kosztów budowy.

Na interpelacje posłów: Wachnianina i Niebyłowca oświadczył komisarz hr. Łoś, że napisy dwujęzyczne są prawie wszędzie, a gdzie ich nie ma, tam zaprywadzone wkrótce zostaną. Dalej odpowiadał hr. Łoś na interpelacje posłów Potoczka i Nowakowskiego.

Wniosek p. Winniczuka, aby wezwać rząd o zarządzenie jak najrychlejszego sprostowania ksiąg gruntowych, odesłał Sejm Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania. Radzie powiatowej horodyńskiej uchwalono udzielanie przez lat pięć subwencji po 500 złr. na produkcję nasion i traw na gruntach torfowych.

Następnie podjęto dalej jeneralną dyskusję budżetową, w której pierwszy zabrał głos dr Piotr Górski. Mowca polemizuje z drem Bernadzikowskim, zarzucając mu nieszczerość, gdy mówi o przywiązaniu do wiary i o poszanowaniu dla duchowieństwa, a równocześnie podnosi tyle zarzutów przeciw duchowieństwu, że nawet najzaciętszy wróg nie umiałby postąpić z większą zajadłością i boleśniejszą krzywdę zadać duchowieństwu. Przechodząc do sprawy ludowej, ubolewa mowca, że pomiędzy obywatelstwo a włościaństwo wciskają się niepowołani doradcy! Przez przesadne przedstawianie stanu rzeczy daje dr Bernadzikowski tylko broń w ręce tych, którzy już z zasady ujemnie krytykują t. zw. „polskie rządy“. W chwili gdy potrzeba zjednoczenia się wszystkich stronnictw w pracy nad ekonomicznem podniesieniem kraju góruje ponad wszystkiem innem, polityka prowadzona przez dra Bernadzikowskiego ma charakter szkodliwej kastowości i zadaje dotkliwe straty krajowi. Kraj przechodzi, dzięki przesileniu rolniczemu, przez tak ciężkie chwile, że czas wielki zaprzestać wszelkich agitacyj i polityki wzajemnego drażnienia, aby zwrócić się w zwartym szeregu do pracy produktywnej w celu podniesienia biednego kraju.

Poseł Rotter polemizował z wczorajszemi wywodami Stadnickiego. Kurja piąta — zdaniem mowcy — jest potrzebna, aby szersze masy dopuścić do życia publicznego. Mowca pragnie polepszenia bytu nauczycieli ludowych. W dalszym ciągu utyskuje poseł Rotter nad systemem fiskalnym, który uciska przemysł. Mowca kończy apelem do Sejmu, aby więcej dbał o oświatę.

Poseł Szczepanowski pragnie oświaty, rozszerzenia sieci szkół, większej wreszcie ze strony kraju dbałości o rozwój miast.

Poseł Szczepanowski oświadcza w dalszym ciągu, że jedynym środkiem polepszenia administracji jest odpowiedzialność rządu krajowego przed Sejmem. Biurokracja jest zgubna. Ona jest początkiem i źródłem socjalizmu. Kwestja antysemityzmu i żydowstwa jest kwestją piekącą. Żydzi sądzą, że ten, kto ich krytykuje, jest antysemitą. Tak nie jest. Żydzi dzisiaj w istocie zarzucają sieci na ludzi, lichwiarze gubią lud, miejscy żydzi są żywiołem destrukcyjnym; niech będą inni, niech dostroją się do całości społeczeństwa niech nie tykają świętych spraw chrześcijaństwa (Oklaski) a wtedy nie będzie antysemityzmu.

Posłowie Potocki i Paszkowski zrzekli się głosu.

Wicemarszałek biskup Czechowicz odpiera niegodne ataki Bernadzikowskiego przeciwko duchowieństwu. Ksiądz równie dobrze uprawniony jest wykonywać prawa obywatelskie jak i człowiek świecki. Korzystanie zaś z prawa w życiu publicznem nie jest równoznaczne z agitacją.

Poseł Bernadzikowski bronił się, mówiąc, że miał na myśli tylko wyjątki z pośród duchowieństwa.

Poseł Goldman polemizował z Szczepanowskim w kwestji żydowskiej, przedstawiając żydów jako szlachetne ofiary.

Po przemówieniu referenta Pinińskiego zamknięto dyskusję jeneralną. Następne posiedzenie odbędzie się tego samego dnia wieczorem.

Lwów 16 lutego.

(Telegramy oryg. „Głosu Narodu“).

Posiedzenie wieczorne.

Zagaił marszałek o godz. 8 minut 15 wieczorem przystępując do dyskusji szczegółowej nad budżetem.

Rubryka I. Koszta reprezentacji kraju (referent p. Skrzyński) Sejm krajowy 70 496 złr.. Wydział krajowy 37.000 złr. — razem 107·496 złr. Uchwalono.

Rubryka II Koszty zarządu (spraw. p. Skrzyński) 306.620 złr. Uchwalono.

Rubryka III Koszty leczenia (spraw. p. Marchwicki) 990.000 złr. Uchwalono.

Rubryka IV. Koszty szczepienia (spraw. p. Goldmann) 76.200 złr.

Rubryka V. Wydatki sanitarne (spraw. p. Goldmann) 34.100 złr.

Rubryka VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynnych (spraw. p. Barwiński) 24.424 złr. Uchwalono.

Rubryka VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty (sprawozdawcy pp. Paszkowski, Kozłowski i Abrahamowicz) 2,651 535 złr.

P. Ant. Wodzicki wnosi podwyższenie subwencji na badania ekspedycji polskiej w Watykanie z 1500 złr. na 2000 złr. Wniosek ten poparł p. Zoll i p. Barwiński. Ostatni popiera go dlatego, że akty wydawane przez tę ekspedycję dotyczą nietylko historji polskiej, ale i historji ruskiej. Uchwalono wniosek p. Wodzickiego.

Komisja wnosi: Na badania historyczne w archiwum watykańskiem do rozporządzenia Akademji Umiejętności w Krakowie zasiłek po 1500 złr. na trzechlecie 1898/9 do 1900/901. Zarazem proponuje rezolucję wzywającą rząd, aby na ten cel wyznaczył o ile to możebne większą subwencję z funduszów państwowych. Na wniosek p. Wodzickiego uchwalono podwyższyć zasiłek ten o 500 złr. do 2000 złr.

Komisja wnosi dalszą rezolucję polecającą Wydziałowi krajowemu czy i o ile istniejący zakład dla głuchoniemych we Lwowie za dość czyni istotnym potrzebom, oraz w jaki sposób bez znaczniejszego obciążenia funduszu krajowego niezaspokojonym potrzebom za dosyć uczynić należało i sprawozdanie swe Sejmowi przedłożył. Uchwalono.

Przy pozycji: „Tow. Proświta“ na wydawnictwo dzieł ludowych 3.000 złr. zabrał głos p. Cielecki i podniósł, że Sejm słusznie czyni popierając wydawnictwa ruskie, ale niestety nie wszystkie wydawnictwa tego Tow. zasługują na poparcie. N. p. w ostatniej książeczce o „Bohdanie Chmielnickim“ napisano, że w Polsce działo się gorzej niż w Turcji, że panowie szlachcice męczyli i zabijali chłopów. Nie jest to odpowiednia strawa dla ludu naszego. Wnosi o przejście do porządku dziennego.

P. Wodzicki przyznaje, że wypadki zacytowane przez p. Cieleckiego przejmują grozą, ale Tow. to wydało dużo książek dobrych. Mowca więc nie jest za skreśleniem całej sumy, wnosi, aby dać „Proświcie“ 1500 złr., a jeśli na rok przyszły „Proświta“ wykaże, iż podobnych książeczek, jak p. Cielecki przytoczył, nie wydaje, Sejm przyzna ponownie 3.000 złr.

P. Merunowicz przemawiał za przyznaniem całej subwencji w kwocie 3.000 złr.

P. Barwiński nie chce bronić zasad przytoczonych przez p. Cieleckiego z książeczek „Proświty“, ale podnosi, że Tow. to wiele robi dla oświaty wśród ludu ruskiego i ze względu też na to oświadcza się za wnioskiem komisji budżetowej.

P. Abrahamowicz podnosi, że subwencja ta oddana jest do rozporządzalności Wydziału kraj. który zanim wypłaci subwencję, powinien dokładnie zbadać, czy Tow. „Proświta“ dopełnia warunków ustanowionych uchwałą sejmową.

P. Wachnianin broni wniosku komisji.

P. Czaykowski krytykuje czytelnie zakładane przez „Proświtę“. Znajduje się w nich wiele takich książek, o jakich mówił p. Cielecki. Czytelnie te szerzą za pomocą nieodpowiednich książek nienawiść do społeczeństwa polskiego, a nawet stanowisko posłów Barwińskiego i Wachnianina byłoby wśród ludu silniejsze, gdyby nie te czytelnie. Mowca wnosi, aby Wydziałowi polecono zbadać wydawnictwa Tow. „Proświty“, a gdy dopatrzy się w nich tendencyj drażnienia i nienawiści, aby wstrzymał wypłatę subwencji.

P. Sawczak broni czytelń „Proświty“, które działają zbawiennie na lud. Jeśli która zadaniu nie odpowiada, należy do wyjątków. Zdaniem mowcy dyskusja dzisiejsza będzie dostateczną przestrogą dla „Proświty“ i dlatego mowca prosi Sejm, aby subwencję całą wypłacił.

Ks. biskup Czechowicz prosił Sejm, aby przyjął wniosek komisji. Tow. „Proświta“ położyło wielkie zasługi i zasługuje na uwzględnienie. Mowca będzie nadal sam czuwał, aby nieodpowiednich książeczek Towarzystwo to nie wydawało.

P. Cielecki wyraził swą radość, iż nadal ks. Czechowicz będzie czuwał nad wydawnictwami. W końcu oświadczył, iż przyłącza się do wniosku p. Czaykowskiego, z tem atoli zastrzeżeniem, aby Wydział kontroli ściśle przestrzegał i Sejmowi zdawał sprawę.

P. Wodzicki oświadcza, iż wobec przemówienia ks. biskupa Czechowicza cofa swój wniosek i przyłącza się do wniosku p. Czaykowskiego.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Paszkowskiego Izba przyjęła wniosek komisji, aby wypłacić 3000 złr. i rezolucję p. Czaykowskiego.

Przy pozycji "Tow. ludoznawcze we Lwowie na wydawnictwo czasopisma *Lud*“ 100 złr., podniósł p. Soleski, iż Tow. ludoznawcze rozwinęło bardzo energiczną działalność i wydawało bardzo cenny pod każdym względem kwartalnik *Lud* i wniósł, aby Tow. temu pozostawiono subwencję w wysokości zeszłorocznej tj. w kwocie 200 złr. Uchwalono 200 złr.

P. Bernadzikowski uprasza, aby przy rozdzielaniu subwencyj sokolich, uwzględnił „Sokoła“ bocheńskiego.

Przy pozycji internaty zabrał głos p. Krempa i zaznaczywszy, iż internaty wypaczają wychowanie młodzieży, żądał zniżenia kwoty na ten cel o 1000 złr. t. j. na 5000 złr.

P. Milan popierał wniosek p. Krempy. P. Bobrzyński polemizował z twierdzeniem Krempy, iż internaty wypaczają wychowanie młodzieży. Gdyby tak było, toby władza szkolna dawno je była zniosła. Mowca wykazywał dodatnie strony internatów i wykazywał, że do internatu nikogo się nie zmusza; każdy może stać na stancji lub mieszkać w internacie. Muszą mieszkać w internatach tylko ci, którzy pobierają stypendja krajowe pod tym warunkiem, iż mieszkać będą w internatach. P. Krainski wniósł, aby petycje internatu dla uczniów seminarjum nauczycielskiego przekazano Wydziałowi kraj. Sprawozdawca p. Paszkowski stanął w obronie internatów, przeciw którym występuje tylko stronnictwo ludowe.

Cyfrę na internaty uchwalono wkwocie 6000 złr. Wniosek Krempy odrzucono, p. Kraińskiego uchwalono.

Komisja wnosi dalej, aby petycję Tow. sztuk pięknych w Krakowie, o ile dotyczy dalszego przyjścia z pomocą temu Towarzystwu przy budowie własnego gmachu odstąpić Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania sprawy i przedłożenia wniosku na najbliższej sesji co do sposobu udzielenia tej pomocy, a to bez obciążenia budżetu kraj. większym dodatkiem, niż sumą na rok 1898 uchwaloną (1.000 złr.). Uchwalono.

P. Soleski poparł petycję założycieli prywatnej szkoły żeńskiej w Krakowie o przyznanie stałej subwencji dla tej szkoły. Komisja zaproponowała, aby sejm odstąpił petycję tę Wydziałowi kraj. do zbadania w porozumieniu z radą szkolną krajową i ewentualnego przedstawienia wniosku na najbliższej sesji sejmowej. P. Soleski wnosi, aby na razie szkole tej udzielono 300 złr. jednorazowej subwencji. Uchwalono.

Dalej wnosi komisja: na koszty publikacji, które Uniwersytet Jagielloński przygotowuje z okazji 500-letniego jubileuszu tego uniwersytetu przeznacza się kwotę 8 000 złr., płatną w 2 ratach 1898 i 1899 r. po 4.000 złr. Uchwalono.

Godz. 3/4 na 11. Posiedzenie trwa dalej.

Lwów 17-go lutego (rano). Uchwalono rubryki budżetu na cele wykształcenia i oświaty, na utrzymanie pomników historycznych i na cele żandarmerji.

Poczem odczytano interpelacje posła Szweda o zarządzenie, aby ćwiczenia wojskowe odbywały się w czasie po ukończeniu robót polnych, oraz interpelację posła Styły o uwolnienie służby kolejowej co drugą niedzielę od czynności służbowych.

O godzinie 12 w nocy zamknął marszałek posiedzenie.

Z ostatniej chwili.

(Telegram oryginalny Głosu Narodu).

Wiedeń 17 lutego (rano). Pan Adam Jordan otrzymał godność szambelana.

Wiedeń 17 lutego (rano). Zwracają powszechnie na to uwagę, że baron Plappart jedynie tymczasowo zamianowany został intendentem teatrów dworskich.

Wiedeń 17 lutego (rano). *Wiener Ztg* ogłasza, że w zastępstwie dyrektora kancelarji Izby poselskiej, Halbana, obejmuje jego czynności wicesekretarz ministerstwa, Vukobrankovitz de Vuko et Branko.

Wiedeń 17 lutego (rano). Szef sekcji Halban Blumenstock rozpoczął dzisiaj swój „dłuższy urlop“ równoznaczny z usunięciem go z zajmowanego stanowiska szefa kancelarji Izby poselskiej. Czynności jego objął Kroat Vukobrankovics.

Paryż 17 lutego (rano). (Proces Zoli). Rozprawa wczorajsza odbyła się bez wybitniejszego wypadku. Jenerał Pellieux oświadczył, że zaprzysiężeni znawcy pisma badali oryginał *bordereau*, podczas gdy przesłuchiwani obecni znawcy-amatorowie, z których jeden jest adwokatem, a drugi dentystą, oglądają tylko mniej lub więcej udane zdjęcia fotograficzne. Pellieux dowodzi jasno jak na dłoni, że *bordereau* mógł pisać jedynie oficer artylerji przydzielony do ministerstwa wojny. Nie mógł go zaś wcale pisać Esterhazy, który stał wówczas ze swoim garnizonem w Rouen. Oświadczenia Pellieux'go wywarły wrażenie wstrząsające i stanowią kompletną klęskę Zoli.

Dziś będzie przesłuchiwany Esterhazy.

Londyn 17 lutego (rano). Lord William Newill skazany został za oszustwo na pięć lat ciężkich robót. Lord Newill wyłudził od pewnego młodego bogatego oficera podpis na skryptach dłużnych wartości 11.000 funtów szt., zatajając przed nim tekst skryptów.

Londyn 17 lutego (rano). Lord Salisbury podczas wczorajszej przejażdżki wskutek spłoszenia się koni doznał niemiłego wypadku. Szczęściem uszedł cało z niebezpieczeństwa.

Waszyngton 17 lutego (rano). Kapitan okrętu „Maine“, który zatonął wskutek eksplozji magazynu bawełny strzelniczej, uratowany.

F. WOJCICKIEGO
Restauracja w Hotelu Pollera
W KRAKOWIE.
Czwartek dnia 17-go Lutego 1898
Obiad za 1 złr. 3'6

I. Kapuśniak z wędliną / Rosół z makaronem / Consomme z selerów
II. Paszteciki rydzyki / Mayonaise z ryby / Omlet z szynką / Sztuka mięsa sos cebulowy
III. Rozboeuf angielski / Carré wieprzowe / Szasztyk barani z ryzotem / Filet de boeuf a la Potocki
IV. Bliny chreczanne z śmietaną / Pudding czekoladowy / Galaretka / Ser — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.

Obok handlu: **Pokoje gościnne. Kuchnia wzorowa. Piwa krajowe i zagraniczne.** — Przyjmuje wszelkie zamówienia na kolacje, majonesy, aspiki i t. d. **po cenach umiarkowanych.**

Józefa Ekerowa
nauczycielka tańców
mieszka obecnie i udziela lekcyj
w domu L. 6 Mały Rynek, II. piętro.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu. 271 10 10

Najlepszy
Bulion i Pasztet
z dziczyzny i drobiu
własnego wyrobu
Pasztety sztrassburskie
WSZELKIE
Marynaty i Sery
poleca 289 8 10
H. Fuglewicz
dawniej K. Knoreck i Sp.
Kraków, Florjańska Nr. 23.

Tutki cygaretowe
najlepsze jakie istnieją i najtaniej — poleca: **Krajowe Towarzystwo** Kraków, ul. **Szpitalna L. 18,** I-sze piętro. Okazy darmo i opłatnie. 343

Handel korzenny
z rocznym obrotem 36.000 fl. w mieście o 35 tysiącznej ludności, w Galicji zachodn. jest z powodu stosunków rodzinnych — pod korzystnymi dla nabywcy warunkami — wraz z całem urządzeniem **do odstąpienia.**
Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 8 2 8 3

Essencję octową
do robienia octu stołowego, d potraw i ogórków; flaszka esencji za 25 ct. wystarcza na 4 litry octu.
Mydło czeremchowe
najlepsze ze wszystkich mydeł toaletowych; usuwa **piegi, liszaje,** plamy i wszelkie wyrzuty skorne. Cena 30 ct.
Ziółka piersiowe Dra Seeburgera
jedyny środek przeciw katarom kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu itd poleca 379
apteka pod „złotą głowa“
M. Pronia
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 13

Realność
w Szczawnicy
do sprzedania lub zamiany na **realność w Krakowie** pod bardzo korzystuymi warunkami. — Wiadomość w kancelarji adwokata *Dra Abłamowicza* **Mały Rynek Nr. 1.** 458

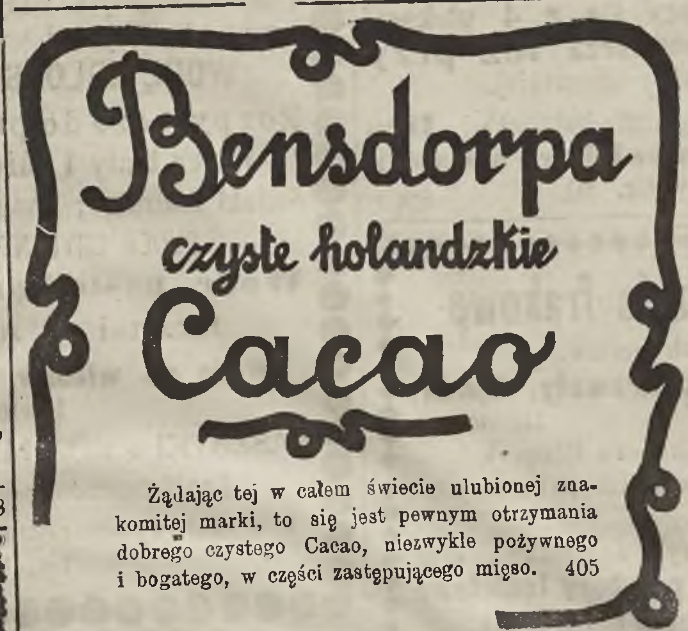
Pomocnik handlowy
z handlu korzennego i delikatesów **poszukuje posady** od 15 lutego. — Łaskawe Zgłoszenia uprasza pod adr. Stanisław Palizak w Starym Sączu. 478 3 5

Nakładem księgarni H. Altenberga
293 WE LWOWIE
wyszła świeżo i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
MAPA GALICYI i BUKOWINY
w kilkunastu kolorach.—Skala 1:750.000 (90×60 cm.)
Mapa zawiera wszelkie drogi rządowe, krajowe, powiatowe i gminne, Koleje żelazne istniejące i projektowane. Podział na powiaty w kolorach.
Cena wraz z 3½ arkuszowym **dodatkiem** statystycznym złr. 1·80; — podklejona na płótnie złr. 2·60. Podklejona na płótnie z wałkami (jako mapa ścienna) złr. 3·20.

Franc. Giacomelli'ego
Mączka do karmienia dzieci
najlepszy wiedeński fabrykat,
uznany powszechnie jako najkorzystniejszy sztuczny pokarm, gdyż lekkostrawny i wolny od obcych przymieszek.
Do nabycia we wszystkich Aptekach. Drogueryach i handlach korzennych. — **Cena za całą puszkę 80 ct. za pół puszki 45 ct.** 408

Śmierć myszom.  Śmierć szczurom.
Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na szczury, myszy domowe i polne.
Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, **skutek zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (na list frankt. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.
Skład i laboratorjum przetw. chem.
JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.
1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 373
Składy w większych aptekach i droguerjach.

Zakład fryzjerski—Karol Ryżmanowski
ulica Szewska l. 2.
Poleca salon dla Panów, **osobny salonik dla Pań,** sztuczne wyroby z włosów. Perfumerja i przyb. toaletowe. Zakład starannie i **higienicznie** prowadzony. — **Ceny mierne.**
380 **ul. Szewska l. 2.**



Żądając tej w całem świecie ulubionej znakomitej marki, to się jest pewnym otrzymania dobrego czystego Cacao, niezwykle pożywnego i bogatego, w części zastępującego mięso. 405

Znakomita świeża
kawa zielona
po 1 złr. 20 ct. za 1 kg.
przy większym odbiorze taniej.
Ta sama pięknie palona po 1 złr. 60 ct. za 1 kg.
do nabycia w handlu
Antoniego Suskiego
w Krakowie. 419

Brunetka
w Bielsku 516
malist.

Do wydzierżawienia
KAMIENIOŁOM
w Rosochatce
najlepszych ciosów i kamienia łamanego, w pobliżu stacji Ptaszkowa, który przy budowie kolei żelaznej Tarnów — Leluchów na całej linji był użyty i przez ludzi kompetentnych za najlepszy uznany. 439 3 6
Bliższa informacja w **Zarządzie Kruźlowy Wyżniej. poczta Grybów.**

Dla czego takie tanie?
Obuwie męskie, damskie i dziecinne w Towarzystwie, ul. **Szpitalna l. 18** I piętro, **dla tego** aby wyrugować zagraniczną tandetę, popierajcie więc Towarzystwo. 336

W składzie Fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Spółki
346
Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Realność I piętr.
w Krowodrzy murowanej **zaraz do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u pana **Karola Markusa** w Krakowie przy ulicy Szpitalnej L. 18. 418 6 0

Ekspedytor pocztowy i telegraficzny
posiadający kaucję **poszukuje posady** od 1 marca w okolicach Krakowa. Zgłoszenia przyjmuje Admin. Głosu Narodu dla T. Ch. 495 3 4

Zakład naukowy
P. P. Duchaczek
potrzebuje 530
nauczycielki niemki.

Folwark
30 mórg obszaru, w bardzo ładnem położeniu, z bardzo dobrymi budynkami gospodarskimi, pięknym domem mieszkalnym, wszystko w dobrym stanie. 2 godziny drogi końmi od Krakowa, w bliskości 2 Stacyj kolejowych w ks. Krakowskiem, jest z powodu stosunków familijnych tanio **do sprzedania lub zamiany na Kamienicę** w Krakowie. Zgłoszenia do **J. Strycharskiego** w Administracji „Głosu Narodu“. 280 0 0

NAUKI KROJU
podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego **systemu wiedeńskiego:** sukien, żakietek, okryć, rotund i t. d., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, **wyuczam z wszelką dokładnością.** 358 2 2
Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty, wchodzące w zakres toalety damskiej
L. ŁATKIEWICZOWA
w Krakowie, ul. Kolejowa L. 18.

Biuro ogłoszeń wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
Kraków, Wiślna 7
POLECA 375
W **Zakopanem** na sezon letni i zimowy:
Pensjonat „**Jelewo**“ Pan Plewkiewicz — pokoje z całem utrzymaniem.
Willa „**Zofia**“ ul Chałubińskiego, 6 pokoi i kuchnia, z całem urządzeniom stajnia i wozownia.
Willa „**Grabówka**“ 7. 5, i 2 pokoje z kuchnią.

Skład duży od kwietnia, mały zaraz, Szewska 7.
Ogród na skład drzewa lub węgle Retoryka 10.
Sklep z pokojem, zaraz, Szpitalna 36 Siemiradzkiego 17 Starowiślna 1 i 14 **od kwietnia** Bracka 7
2 piwnice na wino zaraz: Studencka 3. Florjańska 16 **od kwietnia** św. Krzyża 3
Stajnie i wozewnie zaraz: Bernadyńska 9. i 8
Pokój z meblami lub bez zaraz: Gołębia 16 II p. Bracka 7 I p. Wolska 10 II. p. i par. 26 I p. Stachowskiego 90 II p. św. Jana 17 II p. Radziwiłłowska 3 i 17 par. Michałowskiego 74 par. św. Marka 8 II p.
2 pokoje z przedp. z meblami lub bez zaraz: Kilińskiego 4 II p. Graniczna 7 par. Poselska 9 II p. Hotel pod Różą I p. Karmelicka 29 II p Bracka 2 II p.
3 pokoje I p. zaraz i **4 pokoje, przedp. i kuchnia** par od kwietnia, Dębniki 15, willa Wgo Rożnowskiego
2 pokoje, przedp. i kuchnia zaraz: plac Groble 6 II p Szewska 7 I p. Batorego 22 II od kwietnia Siemiradzkiego 23 par.
3 pokoje przedp., kuchnia zaraz: Grodzka 5 III p. Lenartowicza 14 II nad Wisłą 2 I p. Stachowskiego 81 par. Długa 9 II p. Bernadyńska 9 I p. Strzelecka 19 par. Radziwiłłowska 27 par. od **kwietnia:** Loretańska 8 Szlak 27 i Retoryka 10 par.
4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: plac Groble 6 I p. Mikołajska 28 I p. Jasna 10 II p. Wolska 19 par. Stachowskiego 90 II p. Stradom 6 I p. od **kwietnia:** Studencka 5 par. Niecała 14 I p. św. Jana 13 II p. Smoleńsk 21 par. Karmelicka 8 i 70 I p.
5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Kolejowa 12 II p. Starowiślna 1 I p. Topolowa 40 I p. Karmelicka 8 I p. od **kwietnia:** św. Gertrudy 8 II p.
6 pokoi przedp. kuchnia, 3 pokoiki dla służby, z meblami lub bez, zaraz, Karmelicka 40 I p.
7 pokoi przedp. kuchnia zaraz: św. Gertrudy 7 II p. od **kwietnia:** Łobzowska 22 I p. willa w ogrodzie. Starowiślna 13 I p.
9 pokoi, 2 przedp. kucznia, łazienka par. 2 ga kuchnia, pralnia, pokój dla służby w suteryeir, od 15-go m ja Straszewskiego 26 vis à vis Uniwer.

WIEŚ
w ślicznem położeniu
trzy mile od Krakowa, a o 1 milę od stacji kolej. Wieliczka, z dworem piętrowym, murowanym o 11 pokojach, otoczonym ogrodem, z bardzo dobrymi budynkami, stajnia murowana, szpichlerz drewniany, 168 morgów pszennej gleby, w tem 8 morgów łąk, lasek modrzewiowy i świerkowy, — **do sprzedania** lub **zamiany** na kamienicę w Krakowie.
Wiadomości bliższej udzieli właścicielka „Głosu Narodu“ Kraków, **ul. Karmelicka L. 22,** I-sze piętro. 3764 7 10

PARCELACJA
25 do 80 mórg
wybornego gruntu pszennego w równem położeniu przy szosie za Wieliczką **jest zaraz do rozparcelowania** w dowolnych kawałkach. Mający chęć kupna zechcą sięg8z osić do Adm. „Głosu Narodu“. 3763 16

na śniadanie
Jedzcie
na obiad
na wieczerzę

Quäker Oats
najzdrowszy ameryk. produkt „Mąki owsianej.“
Bardzo pożywna, (16% białka), tania na zupy i sosy, odpada każda tak zwana zasmażka — najsmaczniejsze leguminy, szybko sporządzane.
Dla dzieci i chorych na żołądek przez lekarzy polecany.
W oryginalnych paczkach (z przepisem kucharskim) do nabycia we wszystkich handlach korzennych i łakoci, oraz w droguerjach.
Żądać wyraźnie „QUAKER OATS“ i nie przyjmować lichych podróbek.
2952 10 10
Główny skład: G. Lazar & M. Czerwiński, Kraków, ul. Florjańska.

Baczność!
Świeże i najmodniejsze materje
na **fraki**, anglezy, ubrania wizytowe i codzienne,
jak: **krepy, kamgarny,** szewioty i inne, tudzież materje na **palta** i t. d. **w wielkim wyborze** otrzymał i poleca 3360
Ferdynand Kosiba
KRAWIEC MĘSKI, CYWILNY i WOJSKOWY
w Krakowie Rynek główny, L. 23, piętro I-sze.
Pp. **Urzędnikom** sądowym i innym **mundury, togi i birety,** jak wogóle wszelkie zamówienia wykonuję szybko i starannie. — **Ceny bardzo niskie.**

„NORIS“
Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika **w Krakowie, Poselska l. 20.**
poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris“** jako też tutki z najlepszej bibułki „**Mais**“. — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „**Łabędź**“. 377

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki „**Mais Numa**“, „**Mais Albert**“, białe „**Noris**“ do lekkich tytoni. Tutki „**Mais Wallis**“, „**Mais de Paris**“ do tytoni średniomocnych.
Na żądanie przesyłam okazy.

Na sklep lub biuro

razem lub częściowo

jest zaraz do wynajęcia:

obszerny lokal, składający się z 4 ubikacyj frontowych i 3-ch od podwórza tuż przy Rynku przy ulicy Szewskiej.

Bliższa wiadomość w księgarni katolickiej **Dra Władysława Miłkowskiego** w Krakowie Rynek główny Nr. 30. 374

Najnowsze koszule frakowe

według paryskich wzorów,

Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty, Spinki, Skarpetki, 142 10 10

Kapelusze składane (Chapeau Claque),

Rękawiczki balowe w wielkim wyborze własnego wyrobu,

Mydła, perfumy z fabryk angielskich oraz krajowych i wszelkie **przybory toaletowe**

polecają w wielkim wyborze po niskich cenach

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

Mam zaszczyt donieść, iż **fabrykę moją nawozów sztucznych** przez parę lat wydzierżawianą, od Nowego roku **na nowo objąłem** i technicznie poprawioną oraz nowymi przyrządami uzupełnioną, prowadzić będę pod firmą:

St. Ostaszewski i Sp.

Amerykańska parowa kościarnia

w Klimkówce, poczta i stacja Rymanów. 546 1 0

Popierajmy przemysł krajowy.

FABRYKA MYDEŁ

w Zakopanem

poleca wyroby swoje w różnych gatunkach i z różnymi zapachami. Mydła te wyrabiane na sposób francuski, niczem nie ustępują pierwszorzędnym zagranicznym fabrykatom tego rodzaju a **taniością** swoją zasługują w zupełnosci na to, aby wprowadzić je w miejsce wyrobów obcych.

Nabywać je można we wszystkich pierwszorzędnych handlach galanteryjnych i w aptekach. 510 3 12

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

własnego zbioru z Obszaru dworsk. **Borówna,** nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie; na wagę **100 kilo 26 złr.** — Zamówienia nasknłecznia **J. Bulsiewicz w Bochni.** 355 1 8

Rada nadzorcza Tow. zaliczkowego

w Krościenku nad Dunajcem

(Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

zaprasza PP. Członków Stow. na zwyczajne doroczne

Walne Zgromadzenie

odbyć się mające

w dniu 28 Lutego 1898 r. o godz. 3 po poł.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Wybór uzupełniający 2 członków do Rady nadzorczej.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za czas od 5-go Października 1896 do 31 Grudnia 1897 r.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie absolutorjum.
4. Wniosek Rady nadzorczej względem podziału zysków.
5. Wybór 3 Członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących i wybór komisji rewizyjnej.
6. Wnioski Członków.

Feliks Wiśniewski Prezes. **Konstanty Dziewolski** Sekretarz. 543

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał S. W. Niemojowski za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 28 oraz we wszystkich handlach i trafikach. 203

Perfumy i mydła

toaletowe

z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuskich i krajowych;

WODĘ KOLOŃSKĄ;

Rozpylacze do perfum;

Puder biały i różowy;

Sminki teatralne; Puszki i łabędziki do pudru;

PUDER BRYLANTOWY NA WŁOSY;

Wodę, pastę i proszek do zębów;

Szczotki do zębów i paznogci.

Wodę do włosów, glicerynę i lanolinę toaletową.

SASZETKI o ROZMAITYCH ZAPACHACH.

Gąbki toaletowe — Szczotki toaletowe

i wielki wybór rozmaitych innych artykułów toaletowych.

Reim i Spółka

KRAKÓW

Rynek 37 Linia A-B

polecają

po cenach najumiarkowańszych:

NOWOŚĆ!

„APARATY LONGLIFE"

do czyszczenia powietrza w pokoju.

Chodniki, Linoleum, Ceraty, Bogóżki,

Szczotki do przedpokojów,

KALOSZE ROSYJSKIE

prawdziwe,

SMAROWIDŁO NIEPRZEMAKALNE

do obuwia,

Smarowidło podeszwo ochronne,

TŁUSZCZ DO BRONI,

Wałeczki, Kit i Gips do okien,

SKI — Łyżwy śniegowe — SKI

wszędzie do użycia, nadzwyczaj przyjemna i zdrowa rozrywka,

Niezbędnie dla pp. turystów, leśniczych i myśliwych potrzebne. 372

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem. 30

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opakow. najlepsz.	2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wyslewków** z najlepszych herbat kwiatowych .	1.20

Herbata z Brodów!

Znakomita „KAWA CEYLON" 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9·50.

Zapasy druków wojskowych

wydanych nakładem Drukarni L. Budweisera we Lwowie — sprzedane zostaną w komplecie, najwięcej dającemu. — Mający chęć kupna zechcą nadesłać swe oferty do dnia **28 lutego b. r.** do Administracji „Dziennika Polskiego" we Lwowie. 541 1 3

Maszynista

bardzo dobrze uzdolniony, (ślusarz z zawodu), żonaty, 31 lat liczący, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, **poszukuje tą drogą posady.** — Łaskawe zgłoszenia pod F. C. M. 41, post. rest. Raciborowice, Kraków. 534 1 3

Poszukuje się

5 i pół roku liczącego **chłopca** jasno blond, oczy piwne, w ciemnem ubraniu, który wyszedłszy z domu dnia 8 b. m. **zabłądził.** Uprasza się o wskazanie pobytu tegoż lub oddanie go rodzicom pod adresem Karol Piątkowski, ulica Lubicz Nr. 40, gdzie otrzyma wynagrodzenie. 536 1 1

Osoba młoda

z dobrego domu, poszukuje miejsca od 1-go marca do towarzystwa starszej osoby, chętnie się zajmie gospodarstwem domowem. Zna się doskonale na kuchni szyciu krawieczyzny i bielizny. Adres poste restante Kraków, **A. G.** główna poczta. 327 1 12

ZMIANA LOKALU.

Niżej podana firma przeniosła swój skład z ulicy Florjańskiej Nr. 34 do **domu na rogu ulicy Szpitalnej Nr. 40 (naprzeciw teatru).**

UWAGA. Celem uniknienia nieporozumień zwracamy uwagę P. T. Publiczności, iż skład nasz znajduje się **w Krakowie tylko przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 40.**

Singera Maszyny do szycia

zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce między temiż. — **Odznaczają się one wzorową konstrukcją, trwałością** i znakomitem wykończeniem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jakoteż **nader** pięknym ściegiem.

Singera **maszyny są nieocenione** dla gospodarswa do**mowego, oraz niezbędne** dla przemysłu.

Na maszynach tych można wykonywać **najozdobniejsze hafty. Nauka haftu maszynowego także bezpłatna.**

Coraz bardziej wzmagający się pokup **Singera maszyn,** oraz najwyższe nagrody, jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszystkich wystawach, świadczą najlepiej o niezrównanej dobroci tychże.

Przeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij, dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancję co do dobroci tychże maszyn. 309 9 16

Wystawa Stuttgart 1896 r. złoty medal.



Wystawa Grudziądz 1896 r. złoty medal.

SINGERA Co. Tow. Akc.

(dawniej G. Neidlinger),

Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru).

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

Nasiona

nawozy sztuczne

DOM

Rolniczo-produkcyjny

Ernesta Bahlsena w Krakowie

Biuro I-sze (nadawcze) ul. Karmelicka 21, Magazyny 23.

Firma kontrol. według norm Stacji Rolniczej w Dublanach i Wiedniu.

Ważne wiadomości

zawiera mój **katalog rolniczy i ogrodniczy** który proszę zażądać. 359

Nasienie świerka

(Picea excelsa)

świeże, sprzedaje po 2 złr. 50 ct. za klgr. Zarząd Dóbr i Lasów **„Tuszowskich" w Babulach p. Padew.** 51

6 kuponów

zostawionych 12 lutego b. r. w handlu **Ant. Hawełki** są tamże 540 1 3

do odebrania.

Ożenić się

pragnie c. k. urzędnik państwowy (skończony prawnik) w wieku lat 28, **z panną** przystojną z pewnym posagiem. — Łaskawe listy o ile można z fotografją uprasza pod W. H. poste restante Kraków gł. poczta za okazaniem kwitu inseratowego do dnia 20 b. m. 537

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bóle, bóle przy influencji,

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie uśmierzające,

wyrobu EUG. MATULI apt. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena **70** ct. za słoik.

Do nabycia w każdej większej aptece. 2519

Składy główne w następujących aptekach. **Lwów:** Mikolascha, Krzyżanowskiego i T. Łazowskiego. — **Przemyśl:** Mańkowskiego. — **Gródek:** Herschelesa. **Kopyczyńce:** Redera — **Kraków:** K. Wiśniewskiego, w droguerji Zopotha i Sp. — **Podgórze:** D. Matuli. — **Tarnów:** Sokalskiego i Szancera Rynek. — **Bielsko:** Fränkla. — **Strzyżów:** Zajączkowskiego. — **Rzeszów:** apt. Karpiński. — **Grybów:** Nowaka.

WILLA

I piętrowa

z 2 morgowym ogrodem i obszernemi stajniami i zabudowaniami, wszystko obwiedzione murem, tuż przy szosie i Stacji Kolei, 20 minut od Krakowa końmi, miejscowość odpowiednia bardzo na Zakład przemysłowy, fabrykę

jest do sprzedania

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 3514

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.